

Na przyjęciu dla absolwentów akademii wojskowych

N. S. Chruszczow o problemie Berlina zachodniego

MOSKWA (PAP). Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR wydały w sobotę w Wielkim Pałacu Kremlowskim przyjęcie dla absolwentów akademii wojskowych. Przybyli na nie przywódcy partii komunistycznej i członkowie rządu radzieckiego, wyżsi dowódcy sił zbrojnych ZSRR.

Przemówienie wygłosił minister obrony marszałek Małinowski, a następnie za-

N. S. Chruszczow przyjął K. Popovica

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow, przyjął w sobotę ministra spraw zagranicznych Jugosławii K. Popovica. Rozmowa toczyła się w serdecznej atmosferze.

brał głos premier N. S. Chruszczow.

Kraj nasz — powiedział szef rządu radzieckiego — pragnie mieć dobre stosunki ze wszystkimi państwami. Chcemy zlikwidować pozostałości drugiej wojny światowej, położyć kres „zimnej wojnie” i tym samym dopomóc do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia.

Rząd radziecki wspólnie z rządami innych państw socjalistycznych zaproponował naszym sojusznikom z okresu wojny przeciwko faszystowskiemu Niemcom zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i na tej podstawie unormowanie sytuacji w Berlinie zachodnim.

Rządy zachodnie nie udzieliły jeszcze w tej sprawie oficjalnej odpowiedzi, jednakże prasa zachodnia, zbliżona do kół rządzących lub sztabów generalnych, sporadycznie już na ten temat pisze. Niestety padają głosy, w które

■ Dokończenie na str. 2

Posłowie rozpatrzą 5 projektów ustaw

W piątek 14 bm. posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP). Prezydium Sejmu ustaliło termin najbliższego posiedzenia Sejmu PRL na piątek 14 bm. Obrady rozpoczyna się o godz. 10 rano i potrwać prawdopodobnie dwa dni.

Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie m. in. następujących rządowych projektów ustaw:

- O rozwoju systemu oświaty i wychowania;
- Prawo celne;
- O ewidencji i kontroli ruchu ludności;

— O zmianie dekretu z dnia 22 października 1951 r. o dowodach osobistych;

— O obowiązku udokumentowania pochodzenia materiałów budowlanych w budownictwie nieuspołecznionym.

■ LONDYN. Japoński minister spraw zagranicznych Kōsaka, zakończył w sobotę trzyniedniową wizytę w Londynie. Podano tu, że wkrótce ma zostać podpisany układ handlowy

Prezydent Ghany złoży wizytę w Polsce

AKRA (PAP). Jak podaje agencja Reutersa z Akry, prezydent Ghany Nkwame Nkrumah uda się w niedzielę z dwumiesięczną wizytą do ZSRR. Złoży on również kilkudniowe wizyty w Czechosłowacji, Polsce, na Węgrzech i w Jugosławii.

DZIŚ DZIEŃ LOTNICTWA ZSRR



Radziecki odrzutowy samolot myśliwski podczas próbnego lotu przed defiladą lotniczą, która odbędzie się dziś w Tuszy pod Moskwą.

Na stronie 5 zamieszczamy aktualny artykuł pt. „Radość tworzenia”. Fot. — CAF

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody na dzień 9 bm.
Zachmurzenie przeważnie duże, okresami deszcze.
Temperatura w ciągu dnia ok. 20 st.
Wiatry umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

Jeszcze jedna prowokacja odwetów

Marynarze NRF zrzucili cumy rufowe polskiego statku „WROCLAW” aby spowodować awarię

BRUKSELA (PAP). Dnia 24 ub. m. około godziny 01 marynarze ze statku NRF „Valencia” z Hamburga zrzucili wszystkie cumy rufowe statku „Wroclaw” w porcie Antwerpii.

Silny wiatr zdryfował natychmiast statek z przycumowanymi barkami do sąsiedniego nabrzeża. Tylko dzięki okoliczności sprawił, że oberżło się bez awarii. Groziło uderzenie rufą o dół statku „Alexandra”.

W. Ulbricht dokonał otwarcia „TYGODNIA BAŁTYKU”

ROSTOCK (PAP). Przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht dokonał w sobotę na wiecu w Rostocku otwarcia „Tygodnia Bałtyku” 1961 r. Wśród burzy oklasków powitał on kilka tysięcy gości ze wszystkich państw nadbałtyckich oraz Norwegii i Islandii. Obchody „Tygodnia Bałtyku” organizowane są już po raz czwarty.

Na wiecu przemawiali Walter Ulbricht, wicepremier i minister spraw zagranicznych NRD Lothar Bolz, szef delegacji radzieckiej oraz przewodniczący delegacji polskiej, minister przemysłu lekkiego Eugeniusz Stawiski, jak również przedstawiciele gości z Finlandii i krajów skandynawskich.



USA PRZESŁAŁY ODPOWIEDZ NA MEMORANDUM RADZIECKIE DO RADY NATO

WASZYNGTON (PAP). Stany Zjednoczone przesyłały w sobotę do rady NATO w Paryżu tekst noty stanowiącej odpowiedź na memorandum w sprawie Niemiec i Berlina wręczone prezydentowi Kennedy'emu w Wiedniu przez premiera Chruszczowa. Nota — jak twierdzą agencje zachodnie — która ma być zaprzeczona przez radę NATO, odrzuca radzieckie propozycje w sprawie traktatu pokojowego i uregulowania problemu zachodniego Berlina.

J. Balasz skoczyła wzwyż 190 cm (!)

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych — rozgrywanych na Stadionie w Budapeszcie Rumunka Jolanda Balasz ustanowiła nowy rekord świata w skoku wzwyż, przechodząc wysokość 190 cm.

PRZED ODLOTEM DO MONGOLII



W dniu 7 bm. z lotniska Okęcie w Warszawie odleciała do Mongolskiej Republiki Ludowej polska delegacja partyjno-rządowa z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką i premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Na zdjęciu: pożegnanie na lotnisku, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka w rozmowie z przewodniczącym CRZZ Ignacym Logą Sowińskim. W głębi z prawej premier Józef Cyrankiewicz w rozmowie z przewodniczącym Komisji Planowania przy Urzędzie Rady Ministrów dr Stefanem Jedrychowskim. CAF fot. Tyński

Tragiczny wypadek na Pomorzu

Członek Biura Politycznego KC Włoskiej Partii Komunistycznej — ofiarą katastrofy samochodowej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 bm. w godzinach popołudniowych w okolicach Wąbrzeźna uległ katastrofie samochodowej, którym podróżował G. C. Pajetta, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej. Jego syn oraz dwie osoby towarzyszące.

G. C. Pajetta w stanie

Szkoła im. Gagarina w Zielonej Górze

Na pięknej Ziemi Lubuskiej przybyło już 4000 członków ZMS. Są to młodzi robotnicy, młodzież szkolna, uczestnicy wyspółowodniczej pracy, inteligencja techniczna i studenci. Program obozów połączono z obchodem Dni Młodości.

Głównym punktem uroczystości będzie wiec zorganizowany w Zielonej Górze, w którym weźmie udział 20 tysięcy młodzieży. — W tym dniu nastąpi także wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę ZMS-owskiej szkoły Tysiąclecia w Zielonej Górze. Szkoła ta nosiła będzie imię J. Gagarina.

108 górników zginęło w płonącej kopalni

PRAGA (PAP). Jak donosi Czechosłowacka Agencja Prasowa w piątek wieczorem w kopalni „Dukla” w miejscowości Dolni Suché w Ostrawsko-Karwińskim Zagłębiu Węglowym wydarzyła się katastrofa.

Z przyczyn jeszcze nie ustalonych w jednym z chodników wybuchł pożar, który rozprzestrzenił się z wielką szybkością.

Na miejsce wypadku skierowano wszystkie drużyny ratownicze tego zagłębia, które pod kierownictwem doświadczonych techników i inżynierów walczyły do rana o uratowanie górników, z których mimo tej akcji zginęło 108

XIII Plenum CRZZ zakończyło wczoraj obrady

WARSZAWA (PAP). — 8 bm. zakończyło się obrady pod przewodnictwem Ignacego Logi-Sowińskiego XIII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. W drugim dniu obrad na plenum przybył wicepremier Piotr Jaroszewicz.

W dyskusji nad referatem Prezydium CRZZ „O zadaniach kształcenia, doskonalenia i doskonalenia kadr w gospodarce uspołecznionej” wzięło udział ogółem 35 osób.

W dyskusji przemawiał m. in. minister oświaty Wacław Tułdzicki, który stwierdził, że wysunięte w toku obrad postulaty przyczyniają się do sprawniejszego przeprowadzenia reformy szkolnictwa oraz przyspieszenia rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Pod koniec obrad zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Wicepremier podkreślił, że zgłoszone podczas dyskusji wnioski i postulaty pomogą w pracach rządu nad rozwojem szkolnictwa zawodowego i podnoszeniem kwalifikacji pracowników.

Mówca zapewnił, że rząd przyczyni się do realizacji uchwał Plenum CRZZ i będzie dążył m. in. do utworzenia zespołu rządowo-związkowego, który będzie analizował i koordynował na szczeblu centralnym prace nad rozwojem szkolnictwa zawodowego.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński.

Dzieci Polonii zagranicznej na wakacjach w kraju

WARSZAWA (PAP). Tradycyjnym już zwyczajem ponad tysiąc dzieci Polonii zagranicznej spędzi tegoroczne wakacje w kraju. Pierwszą 50-osobową grupą młodzieży polskiej ze Szwecji i Danii, która przyjechała już do Polski, wypocząć będzie w Piwnicznej — Zdroju.

Następne grupy dzieci m. in. z Anglii, Austrii, Belgii, Francji i Węgier spodziewane są w połowie lipca.

Następnie Plenum podjęło uchwałę o zadaniach kształcenia, doskonalenia i doskonalenia kadr w gospodarce uspołecznionej.

W dalszej części obrad Plenum zatwierdziło plan akcji kulturalno-oświatowych związków zawodowych na lata 1961 — 62 oraz powołało w skład komitetu wykonawczego CRZZ nowych przewodniczących zarządów głównych związków zawodowych: Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — Feliksa Papiernika, Transportu i Drogowców — Mieczysława Grada, Nauczycielstwa Polskiego — Józefa Kwiatka oraz Pracowników Kultury i Sztuki — Szczepana Baczyńskiego.

Jednocześnie powołano w skład Plenum CRZZ przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Poligrafii — Jerzego Cichonńskiego.

T. Żabiński dyrektorem Urzędu do Spraw Wyznań

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz — powołał Tadeusza Żabińskiego na stanowisko dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań.

Tadeusz Żabiński ostatnio zajmował stanowisko kierownika Wydziału Wyznań w Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Tydzień Bałtyku

Spotkanie młodzieży w Graal Muritz

650 młodych chłopców i dziewcząt z ZSRR, Polski, NRD, Szwecji, Danii, Finlandii, Norwegii i Islandii bierze udział w międzynarodowym obozie młodzieży krajów nadbałtyckich w Graal Muritz koło Rostocku w dniach od 8 do 22 bm. Obóz ten organizuje FDJ w ramach „Tygodnia Bałtyku”.

Do ciekawszych punktów programu niewątpliwie można będzie zaliczyć spotkanie przy ognisku na temat: „Nigdy więcej wojny”, spotkanie młodych stoczników na temat roli młodzieży robotniczej w zakładach przemysłowych, dyskusja z młodzieżą niemiecką o oświecie w NRD oraz seminarium dziennikarzy o roli pism młodzieżowych i organizacyjnych, które zakończy wielki bal prasy.

Przewiduje się również szereg imprez o charakterze rozrywkowo-wypoczynkowym — koncerty orkiestr, zabawy, występy narodowych zespołów artystycznych konkursy taneczne.

40-osobowa delegacja z Polski podczas tzw. „Polskiego Dnia” zorganizuje kilka imprez dla wszystkich uczestników obozu. Będą to występy estradowe, zabawy i atrakcje, otwarcie wystawy fotograficznej.

A black and white photograph of the Palazzo Municipale in Mantua, Italy. The building is a large, historic structure with a prominent crenellated tower and a central arched entrance. The foreground shows a paved square with some parked cars and a few people. The background includes other buildings and a hillside.

W Bolonii można oglą-

Mieści się on w Palazzo Archiginnasio przy placu Galvaniego, tuż za Duomo. Dziś stanowi obiekt muzealny, bo właściwy Uniwersytet Boloński przeniesiono do nowej siedziby, Arkady Palazzo Archiginnasio mieszcząca dziś eleganckie magazyny z lodówkami, kratkami i damską modą. Po przekroczeniu bramy uczelni (brama jest ozdobna krata) tury

RESU

*
Jeszcze
O
WSP:
*

Takie są moje uwagi dotyczące WSP. W tym świetle należy patrzeć na perspektywę ewentualnego powstania uniwersytetu w Gdańsku. Już bowiem w łonie WSP musi kształtować się obraz przyszłego uniwersytetu z jego charakterem samodzielnego studiów (a nie szkoły), z wysoką rangą naukową i wyrobieniem organizacyjno - kulturalnym studentów.

RENATA RASZEWSKA
nauczycielka



Cały świat poruszyła tragiczna śmierć Hemingway'a. Na stronie 4 zamieszczamy fragment prozy tego pisarza.

UWAGI NIECIERPLIWE

Z przyjemnością zauważyłam, że ostatnio gdańskie dzieci i młodzież zapożyczają się artykułami dyskusyjnymi i polemicznymi.

Czytałam artykuły o satyrze, o młodej poezji gdańskiej i wreszcie o WSP w Gdańsku. Pragnę także zabrać głos, koncentrując się na zagadnieniach związanych z WSP (szczególnie chodzi mi o polonistykę).

Styks w przeglądzie prasowym „Żywie Literackie” nr 11 (z br.) w związku z dyskusją o programie nauki języka polskiego w szkole cytując wypowiedź R. Matuszewskiego, który pisze, że „...nie program jest najważniejszy, tylko jego wykonawcy, nauczyciele” i K. Koźniowski: „Niewielu widzę nauczycieli, którzy by potrafili uczniom swoim sensownie skomentować „Dziume Camusa, „Wielki Tydzień” Aragona, „Romantyczność

Takie są moje uwagi dotyczące WSP. W tym świetle należy patrzeć na perspektywę ewentualnego powstania uniwersytetu w Gdańsku. Już bowiem w łonie WSP musi kształtować się obraz przyszłego uniwersytetu z jego charakterem samodzielnego studiów (a nie szkoły), z wysoką rangą naukową i wyrobieniem organizacyjno - kulturalnym studentów.

RENATA RASZEWSKA
nauczycielka

ŚCIAJĄ tych sal, krąż-
ganków, korytarzy, kla-
tek schodowych i auli wy-
żone są od sulfidów do po-
żożonych herbami rodowymi ucz-
niów, którzy tu studiowali.
Dwa tarce herbowe: nade-
ne, kolorowe i pretensjonal-
ne, pokazane są z całą bar-
wą pompą. Jest ich około
7 tysięcy. Raj dla heraldy-
ki. Niestety brak jakiego-
kolwiek katalogu nazwisk.
Księgi immatrykulacyjne z
wczesnych okresów nie do-
choowały się, nikt nie zain-
teresował się nawet opraco-

Latwa na nich odczytać nazwiska studiujących w wieku XVIII czy XIX – Stanisława Wojeńskiego, Samuela Łaszcza z Tucza, Karola Nobkowskiego. Napisy są jeszcze wrytne, rysunki tarczy święte. Gorzej ze śladami po uczniach z epoki Renesansu. A wiadomo, że w Bolonii studiowali m. in. Andrzej Górczyński, Jacek Dworzaniński (autor „Wzorzanina”), poeta i filozof Andrzej Trzeciński, Stanisław Fogelvelder, Jan Zamojski. Tylko uczeń najświeższy – Mikolaj Kopernik – ma tu swoje godne miejsce: duże brązowe popiersie. Przyszedł był do Bolonii w roku 1496, po studiach odby-

IZABELLA ROMANOWSKA

MY

MY I ONI



Rys. Z. Juika

Stary

E. HEMINGWAY

BAŚN HEMINGWAYA — TO BRZMI JAK PARADOKS. A JEDNAK HISTORIA, W KTOREJ TYLKO TYŁE SIĘ DZIEJE, W KTOREJ JEST TYLKO CZŁOWIEK, MOŻE, CUD-RYBA I ZARŁOCZNE REKINY, I PIĘKNY SA MOŁOT GDZIEŚ W GÓRZE, I MOŻNI PAŃSTWO NA PIAZY, I CHŁOPIEC — WIERNY PRZYJACIEL RYBAKA. HISTORIA KTOŚ TAK SMAŁO, BEZ WAHANIA, NAWIĄZUJĄC DO MORALA, DO WESTCHNENIA, „OT TAKIE JEST ŻYCIE” — HISTORIA TA NA PEWNO JEST BAŚNIĄ.

ZE WSTĘPU ANDRZEJA KJOWSKIEGO DO OPÓWIESCI ERNESTA HEMINGWAYA „STARY CZŁOWIEK I MORZE”, PRZETŁUMACZONEJ PRZEZ BRONISŁAWA ZIELIŃSKIEGO.

OTO FRAGMENT OPÓWIESCI: STARY CZŁOWIEK WALCZY Z UCZEPIONĄ NA HAKU CUD-RYBĄ...

O pierwszym brasku u rzał linkę wyciągniętą daleko w głąb wody. Łódź płynęła nieprzerwanie i kiedy ukazał się pierwszy rąbek słońca, promienie padły na prawe ramie starego.

— Idzie na północ — powiedział.

— Prąd musiał znieść nas daleko na wschód — myślał. — Dobrze byłoby, gdyby on płynął z prądem. To by wskazywało, że się meczy.

Kiedy słońce podeszło wyżej, stary uświadomił sobie, że marlin się nie meczy. Jeden był tylko pomyślny znak. Kąt nachylenia linki wskazywał, że plynie na mniejszej głębokości. Nie musiało to oznaczać, że wy skoczy, ale mógł to zrobić.

— Boże, pozwól, żeby wy skoczył! — powiedział stary. — Mam dosyć linki, aby dać sobie z nim radę.

— „Może, jak zdołam trochę zwiększyć napięcie, poczuje ból i wyskoczy” — pomyślał. — Teraz, kiedy jest widno, niechże wyskakuje, bo wtedy napelni sobie powietrzem pęcherze wzdłuż kręgosłupa i nie będzie mógł zejść głęboko, aby tam zdychać.

Spróbował mocniej napiąć linkę, ale odkaś schwytał marlin, była napięta do samej granicy wytrzymałości; odchylała się w tył, żeby ją naciągnąć, wyczuł jej sztywność i pojął, że więcej napiąć jej nie może. „Nie wolno mi się szarpać” — pomyślał. — Każde szarpnięcie poszerza ranę zrobioną przez hak i kiedy ryba skoczy, może go wyrzucić. Tak czy owak lepiej się czuję przy słońcu i raz przynajmniej nie muszę w nie patrzeć.

Do linki przywarły żółte wodorosty, ale wiedział, że stawiają rybę dodatkowy opór, więc był zadowolony. Były to owe żółte wodorosty zatokowe, które tak fosforowały w nocy.

— Rybo — powiedział. — Kocham cię i szanuję bardzo. Ale zabiję cię, nim ten dzień się skończy.

„Miejmy nadzieję, że tak będzie” — pomyślał.

Z północy nadciął ku łodzi mały ptasek. Był to drożdż i leciał tuż nad wodą. Stary zauważył, że jest bardzo zmęczony.

— Ptasek sfrunął na rufę łodzi i tam przysiadł. Potem okrążył człowieka i siadł na linie, gdzie było mu wygodnie.

— Ile masz lat? — zapytał go stary. — Czy to twoja pierwsza wyprawa?

Ptasek patrzył na mówiącego. Był nazbyt zmęczony, aby obejrzeć linkę, i kołysał się ściskając ją mocno delikatnymi łapkami.

— Sztynna jest — powiedział stary. — Aż za sztywna. Nie powinienes być tak zmęczony po bezwzględnej nocy. Co to się robi z tymi ptakami!

„Nad morze wylatują im na spotkanie jastrzębie” — pomyślał. Ale nie powiedział tego ptakowi, który i tak nie mógł go zrozumieć, a o jastrzębiach miał się dowiedzieć niezbyt rychło.

— Odpocznij sobie dobrze, ptaszku — rzekł. — A potem leć i zaryzykuj jak każdy człowiek, ptak czy ryba.

Mówienie pokrzepiało go na duchu bo w nocy grzebił mu zdrętwiał i bolał teraz naprawdę.

— Zostań w moim domu, jeżeli chcesz, ptaku — powiedział. — Żałuję, że nie mogę wciągnąć żagla i zabrać cię na łódź z tą lekką bryzą, która się zrywa. Ale jestem tu z przyjaciółmi.

Właśnie w tej chwili ryba szarpnęła się nagle, a stary padł na dziób łodzi i byłby wyleciał za burtę, gdyby nie



zapał się mocno i nie wypuścił nieco linki.

Ptasek zerwał się w chwili, gdy nastąpiło szarpnięcie, i stary nawet nie zauważył jego odlotu. Pomagał ostrożnie linkę prawą ręką i spos trzegł, że dłoń mu krwawi.

— Coś go zabolalo — powiedział stary na głos i poczęst ciągnął linkę, by się przekonać, czy zdoła ruszyć marlin. Gdy jednak była już bliska pęknięcia, przestał i przytrzymał ją napiętą.

— Czujesz to teraz, rybo — powiedział. — A Bóg świadkiem, że i ja także.

Rozejrzał się za ptakiem, bo miłe byłoby jego towarzysztwo. Ale ptaka nie było.

„Niedługo tu zabawie się” — pomyślał. — Ale tam, gdzie leć, gorzej ci będzie, zanim dotrzesz do brzegu. Jak że mogłem pozwolić, żeby ryba tak mnie skaleczyła tym jednym, szybkim szarpnięciem? Widocznie całkiem głupieje. A może patrzam na ptaszka i o nim myślę?

Teraz skupię uwagę na swojej robocie, a poza tym muszę zjeść tuńczyka, żeby mi siła nie uchyła.

— Chciałbym tu mieć chłopca, a także trochę soli — powiedział głośno.

PRZENIOSŁ ciężar linki na lewy bark i ukląkł ostrożnie, obmył rękę w morzu i przytrzymał ją zanurzoną przez minutę z górą patrząc, jak krew wysuwa się z niej, a woda przepływa po dłoni w miarę ruchu łodzi.

— Porządnie zwolnił — powiedział.

Chętnie by dłużej trzymał dłoń w słonej wodzie, lecz obawiał się, że ryba znów raptem skoczy, więc wstał, zapał się mocno i podniósł rękę ku słońcu.

Było to tylko piękne skaleczenie od linki, która rozciąła mu dłoń. Ale znajdowało się na jej wewnętrznej, pracującej stronie. Wiedział, że nim to wszystko się skończy, ręce będą mu potrzebne, więc nie miał być, że linka go skaleczyła, zanim się cokolwiek zaczęło.

— Teraz — powiedział, kiedy ręka obchła — muszę zjeść tego małego tuńczyka. Może go sięgnąć osłem i zjeść tutaj w ogrodzie.

Wszystko istota walcząca w napieciu o swój byt, wirowała w nieustannym ruchu, a jeśli czasem nieruchomieła na

Wziął kawałek, włożył go do ust i poczęst z wolna przeżuwać. Nie było to nieprzyjemne.

„Zżuj dobrze — pomyślał — i wysysaj wszystkie sok. Niezłe to by było jedzenie z odrobiną cytryny albo z solą.

— Jakże się czujesz — zapytał zdziwiałej ręki, która była niemal równie sztywna jak ciało trupa.

— Zjem jeszcze trochę dla ciebie.

Zjadł drugą część kawałka, który przeciął na pół. Przeżuł go starannie, po czym wypuścił skórę.

— No, jak tam, ręko? A może jeszcze za wcześnie pytać?

Wziął następny pasek mięsa i przeżuł go w całości. „Chętnie bym nakarmił

marlina — pomyślał. — To mój brat. Ale muszę go za bić i zachować na to siły”. Powoli i sumiennie zjadł wszystkie klinowate paski rybiego mięsa.

Gdy słońce zaszło, wspomniawszy chęć dodać sobie ducha, jak to niegdyś w szynku w Casablanca próbował się na rękę z wielkim Murzynem z Cienfuegos, który był najsilniejszym człowiekiem w porcie.

Cały dzień i noc trwali oparłszy łokieć na linii wykreślonej kredą na stole, z przedramionami sterzącymi w górę i twardo splecionymi dłońmi. Jeden i drugi uśmiewał się przygryzając rękę przeciwnika do stołu. Robiono liczne zakłady, ludzie wchodził i wychodził z izby oświetlonej naftowymi lampami, a on patrzył na ramię i rękę Murzyna, i na jego twarz. Po pierwszym ośmiu godzinach zmieniano sędziów co cztery następne, ażeby mogli się przespisać. Spod paznokci jego i Murzyna sączyła się krew, o-

Przez długi czas potem wszyscy nazywali go Cienfuegonem, a wiosną nastąpiło spotkanie rewanżowe. Zakłady były jednak niewysokie, on zaś wygrał z zupełną łatwością, gdyż w pierwszej próbie złamał pewność siebie Murzyna z Cienfuegos.

Potem miał jeszcze kilka spotkań, a później nie było już ich więcej. Doszedł do wniosku, że może pokonać każdego, jeżeli dostatecznie się uprzą i uzna, że szkodzi to jego prawej ręce przy połowach. Kilkakrotnie przeprowadzał ćwiczebne próby lewą. Ale lewa ręka była zawsze zdradziła, nie chciała robić tego, czego od niej żądał, więc jej nie ufał.

„Teraz słońce dobrze ją wypieczyło — pomyślał. — Nie powinna już mi się kurczyć, chyba że nocą zanadto zżębnie. Ciekaw jestem, co też ta noc przyniesie”.

W górze przeleciał samolot zdążający do Miami i stary obserwował jak jego cień ploszy ławice latających ryb.

Refleksje wokół książek

BYWAJA książki, które z jednokrotną przyjemnością czyta się wielokrotnie. Tym bardziej, kiedy będzie to książeczka małego formatu, stustronicowa — taka, co to w godzinę można ją polknąć: kasek smaczny i wciąż świeży. Warto więc mówić o takich rodzynkach, wspomnieć o PIW-owskiej „Lazurowej drodze”

Franco Solinas (przekład Mirosława Azembskiego). Urocząta ta książeczka o morzu i twardych jego ludziach, napisana przez niespokojnego ducha, mającego się w bujnym swym życiu najróżniejszych profesji, wydaje się być takim właśnie przykładem literatury marynistycznej, jakich chcielibyśmy otrzymywać jak najwięcej.

Jest prosta i życiowa w fabule, skondensowana w formie, napisana soczystym, zwężym nowoczesnym językiem. Oto seneria akcji:

„Tysiące zdecydowanych na wszystko istot walczących w napieciu o swój byt, wirowały w nieustannym ruchu, a jeśli czasem nieruchomieła na

baj patrzyli sobie w oczy, na ręce i przedramiona. a widocznie wchodzili i wychodzili, siadali na wysokich krzesłach pod ścianą i przyglądali się. Ściany były drewniane, pomalowane na jaskrawo niebieski kolor, a lampy rzucały na nie cienie. Cień Murzyna był olbrzymi i drgał na ścianie, gdy powiew poruszał płomyki lamp.

Przez całą noc zmieniali się zakłady; Murzyna pokrepił rumem i zapalał mu papierosa. Murzyn lykawszy rumu zbierał się na potężny wysiłek i raz przegrywał o prawie trzy cale rękę starego, który podówczas nie był starym, ale Santiago El Campeon. Mimo to stary znów zdołał podnieść rękę do równego pionu. Miał już wtedy pewność, że pobije Murzyna, który był wspaniałym chłopcem i nie byle atletą. O o świecie, kiedy widzowie robiący zakłady domagali się, by ogłosić nierozgraną, a sędzia potrząsnął głową, stary zebrał wszystkie siły i przebiegł rękę Murzyna w dół, w dół, póki nie spoczęła na stole. Próba zaczęła się w niedzielę rano, a skończyła w poniedziałek o tej samej porze. Wiele z zakładających się przysięgło o ogłoszeniu nierozgraną, ponieważ w sieli iść do doków, aby ładować worki z cukrem albo do pracy w Hawańskiej Kompanii Węglowej. Gdyby nie to, każdy by chciał, żeby spotkanie doprowadzono do końca. Ale stary i tak je zakończył, i to zanim ktokolwiek musiał odejść do roboty.

Przez długi czas potem wszyscy nazywali go Cienfuegonem, a wiosną nastąpiło spotkanie rewanżowe. Zakłady były jednak niewysokie, on zaś wygrał z zupełną łatwością, gdyż w pierwszej próbie złamał pewność siebie Murzyna z Cienfuegos.

Potem miał jeszcze kilka spotkań, a później nie było już ich więcej. Doszedł do wniosku, że może pokonać każdego, jeżeli dostatecznie się uprzą i uzna, że szkodzi to jego prawej ręce przy połowach. Kilkakrotnie przeprowadzał ćwiczebne próby lewą. Ale lewa ręka była zawsze zdradziła, nie chciała robić tego, czego od niej żądał, więc jej nie ufał.

„Teraz słońce dobrze ją wypieczyło — pomyślał. — Nie powinna już mi się kurczyć, chyba że nocą zanadto zżębnie. Ciekaw jestem, co też ta noc przyniesie”.

W górze przeleciał samolot zdążający do Miami i stary obserwował jak jego cień ploszy ławice latających ryb.

Refleksje wokół książek

BYWAJA książki, które z jednokrotną przyjemnością czyta się wielokrotnie. Tym bardziej, kiedy będzie to książeczka małego formatu, stustronicowa — taka, co to w godzinę można ją polknąć: kasek smaczny i wciąż świeży. Warto więc mówić o takich rodzynkach, wspomnieć o PIW-owskiej „Lazurowej drodze”

Franco Solinas (przekład Mirosława Azembskiego). Urocząta ta książeczka o morzu i twardych jego ludziach, napisana przez niespokojnego ducha, mającego się w bujnym swym życiu najróżniejszych profesji, wydaje się być takim właśnie przykładem literatury marynistycznej, jakich chcielibyśmy otrzymywać jak najwięcej.

Jest prosta i życiowa w fabule, skondensowana w formie, napisana soczystym, zwężym nowoczesnym językiem. Oto seneria akcji:

„Tysiące zdecydowanych na wszystko istot walczących w napieciu o swój byt, wirowały w nieustannym ruchu, a jeśli czasem nieruchomieła na

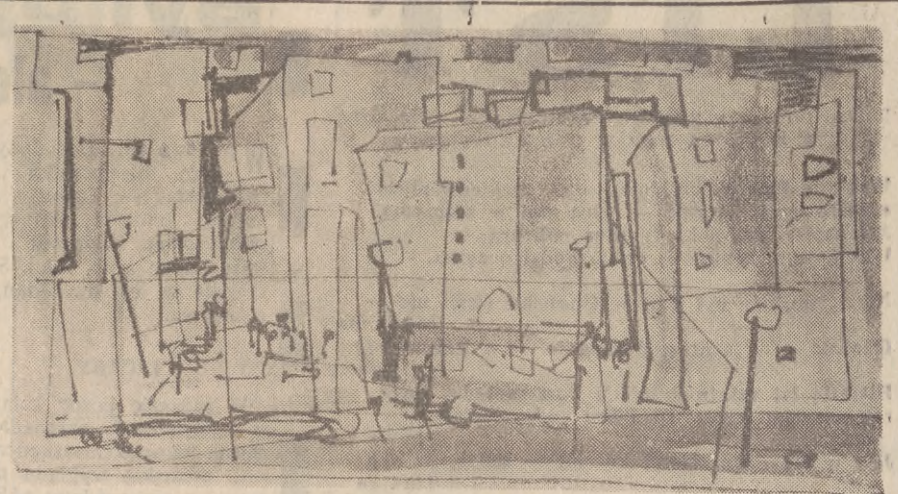
bohaterach narracji, jakim jest w gruncie rzeczy miłosnym dialogiem... Oczywiście pojętym nie tradycyjnie, tak jak daleka od tradycji i ustalonych form jest „Lazurowa droga” Krytyka słusznie przyrównuje ją do hemingwayowskiego „Starego człowieka”.

Nie ma w „Lazurowej drodze” rozbudowanego dialogu, opisów, psychologicznych rozważań. Autor pisze jakby obrazami scenariusza filmowego (oparto zresztą na „Lazurowej drodze” film z Ives Montand'em w roli Squarcia).

Akcja toczy się w środowisku rybaków i „bombiarzy” — ściganych przez władze celne kłusowników. Treddenti, Santamaria, Squarcio — to naszkicowane kilkoma rysami postacie „bombiarzy”. Ludzi, którzy wykonując niebezpieczny „fach”, oswoił się zupełnie z ryzykiem, cierpieniami, wysiłkiem. Oto Santamaria — stary człowiek, od którego odwróciły się własne dzieci, eksplozja urywa rękę. Przypadek czy...

„synowie nie odwiedzili go przez ten czas ani razu. Żałował, że nie przyjechał, że nie widział wszystkiego, co się z powodów, o których myślał Squarcio Santamaria utracił ramię — oróżno.

Squarcio aby nie zdradzić się przed celnikiem z gluszeniem ryb, zatapia na



Bylibyśmy pierwsi

■ Dokończenie ze str. 3

w przeliczeniu na jednego mieszkańca) o 1,56 zł, czyli w porównaniu do roku 1953 dodano tam więcej pieniędzy na ten cel, niż my w ogóle wydajemy!

RADA

Opisany powyżej, trwający zresztą od dawna stan rzeczy, był znany komisji kultury MRN w Gdańsku, kiedy podczas poprzedniej kadencji rad narodowych wystąpiła ona o rozdział Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku (WIMBP) na bibliotekę wojewódzką, która by zajmowała się jedynie nadzorem bibliotek powiatowych i miejskich, sprawami doszkalania bibliotekarzy, zagadnieniami metodycznymi i instruktorskimi — oraz na bibliotekę miejską, której byłby powierzony całokształt spraw bibliotecznych powiatowego w Gdańsku. Postuluje ten rozdział, zmierzający do wprowadzenia w życie ogłoszonej — okazało się jak dotychczas — że w tym zakresie jedynie ogłoszonej — decentralizacji. WRN 9. 10. 1959 roku podjęła uchwałę o rozdziale WIMBP. Dotychczas jednak uchwały tej nie zrealizowano.

KATOWICE

Z tego faktu można by wnosić, że ministerstwo postawiło się mocno, że wytyczyło jakieś nowe argumenty, że nadal kładzie nacisk na utrzymanie w całym kraju zasady nierozdzielania wojewódzkiej i miejskiej bibliotek publicznych — tam, gdzie nie są one jeszcze rozdzielone. Tymczasem jest inaczej. To, co my postulowaliśmy przed laty, TO ZREALIZOWAŁY KATOWICE. Tam WIMBP została w roku 1959 rozdzielona.

A więc nie upór ministerstwa (a więc czy?) powoduje istnienie nadal niewłaściwej organizacji gdańskich bibliotek; powoduje, że nadal w jednej instytucji grupowane są sprawy wojewódzkie — ty powo nadzorcze oraz miejskie, które powinien cechować charakter wykonawczy. Jak długo jeszcze?

mgr JANUSZ KOWALSKI

Poddasza, pracownie

On maluje miasto...

NAZYWA się Gerhard Kwiatkowski, chociaż w Elblagu znajomi, przyjaciele i ci prawie znajomi dali mu krótkie miano: „Malarz”.

Choć trudno mówić o nim jako malarzu zawodowym — mimo to w gruncie rzeczy jest nim bardziej niż wielu kolegów „po piędzu” — z dumą obnoszących swe legitymacje związkowe i dyplomy.

Kwiatkowski nie jest „skazany na malarstwo”, jest malarzem z wewnętrznej potrzeby, malarstwem traktuje jako wypowiedź tego, czego nie można oddać innymi środkami.

Dorobek artystyczny jego jest ogromny: ponad trzy tysiące prac, które przeszły surową selekcję przy corocznym generalnym paleniu. Warunki lokalowe nie pozwalają mu na magazynowanie wszystkich szkiców, rysunków, akwarel, prac olejnych. Ogłądałem dorobek z okresu kilku miesięcy — stałem zdumiony na wielką mnogością i różnorodnością prac.

Wiele to wszystko robił na marginesie: na marginesie pracy zawodowej, na marginesie pracy społecznej.

Gerharda Kwiatkowskiego po raz trzeci wybrano radnym MRN w Elblagu. Pracuje w komisji kultury MRN, w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Zachodniej i jeszcze w kilku radach i komisjach, których nazw nie pamiętam. Jest też jednym z „pozytywnych bohaterów” i brał udział w jeździe tychże, organizowanej przez MK i S i Polskie Radio.

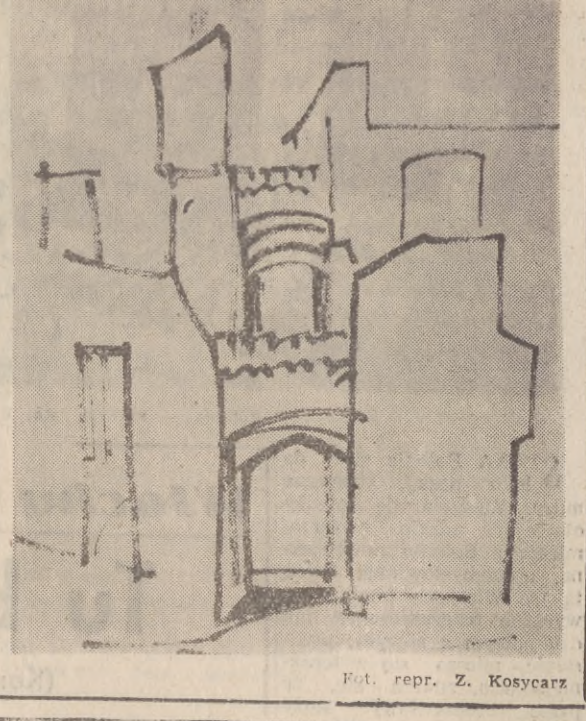
A przy tym wszystkim jest go malarstwem wydaje się nie marginesem, a istotą jego życia.

W roku 1958 pokazuje swoje prace w indywidualnej wystawie w Muzeum Elbląskim, w styczniu 1961 r. wystawia w Studenckim Salonie Wystawowym „Zak” i w czerwcu w klubie „Odnowa” w Toruniu.

Od czasu pierwszej wystawy twórczość jego dojrzała — okrzepła w wyraznym programie, który autor sobie postawił i konsekwentnie realizuje. Do roku 1961 był to okres wzbogacania techniki, niezliczonych prób warsztatowych; to cała alchemia płótna, przedziwne materiały i cegieł ten sam temat — MIASTO. MIASTO — TEMAT WIELKI, SZEROKI, ale w pracach Gerharda Kwiatkowskiego nie nadają się do literackiego opowiadania. Można jego wizerunek próbować co prawda tłumaczyć, tłumaczyć mniej czy bardziej zgodnie z intencją autora: „co chciał malarz powiedzieć?”... ale jakże pozostało to ślepe i głuche wobec płótna...

Biologiczne i samolne życie materii malarstwa wy maga współdziałanie i współautorstwa oglądającego. Zasada tonacji opartej na półtonach, gradacja barw w zgaszonej, malarstwo w którym przedmiotem dociekań jest niezmienność powierzchni, przekształconej „z absolutnym słuchem” — to jego najciekawsze poszukiwania.

J. K.



Dot. repr. Z. Kosycarz

Refleksje wokół książek

SQUARCIO CZŁOWIEK TWARDY

chwile, to tylko w oczekiwaniu na zdobywcę. Wszystko w milczeniu, żadnego głosu, żadnego dźwięku, żadnego zamieszania. Kolory, które my na zewnątrz czujemy, zielony, żółty, amarantowy, wylały dają tu zupełnie inaczej, nie podobna było ich nazwać, gdyż były wynalazkiem morza.

„I ludzie akcją kształtują: Rosetta mówiła niezmennie: „Będziecie zmęczeni” — a Squarcio śmiał się i przysyłał do niej powoli. Potem chciał się, a na końcu Rosetta płakała ze szczęścia. Potem Squarcio wypływał w morze.

Nie ma w „Lazurowej drodze” rozbudowanego dialogu, opisów, psychologicznych rozważań. Autor pisze jakby obrazami scenariusza filmowego (oparto zresztą na „Lazurowej drodze” film z Ives Montand'em w roli Squarcia).

Akcja toczy się w środowisku rybaków i „bombiarzy” — ściganych przez władze celne kłusowników. Treddenti, Santamaria, Squarcio — to naszkicowane kilkoma rysami postacie „bombiarzy”. Ludzi, którzy wykonując niebezpieczny „fach”, oswoił się zupełnie z ryzykiem, cierpieniami, wysiłkiem. Oto Santamaria — stary człowiek, od którego odwróciły się własne dzieci, eksplozja urywa rękę. Przypadek czy...

„synowie nie odwiedzili go przez ten czas ani razu. Żałował, że nie przyjechał, że nie widział wszystkiego, co się z powodów, o których myślał Squarcio Santamaria utracił ramię — oróżno.

Squarcio aby nie zdradzić się przed celnikiem z gluszeniem ryb, zatapia na

głębokości 20 m własną barwę „Nadzieję”. Celnik, gdy wpływa motorówką do zatoki, gdzie połował Squarcio, nie wychodzi z podziwu, gdzie podziwiała się barka, skoro słyszał wyraźnie eksplozję spuszczonej w wodę bomb...

Squarcio, ukryty na brzegu z gestym krzykiem usmiechał się. I chociażby stara, dobra barka miała się okazać straconą na zawsze, triumfowało instynktownie zwycięstwo.

Kiedy dosięga go wypadek — eksplozja, Squarcio spokojnie czeka samotnie na śmierć. „Wszystko w porządku, myśli... To co zostało po sobie, wystarczył jak na dorobek życia mężczyzny”.

Bo Squarcio był kłusownikiem po to, aby wyżyć rodzinę. O niej właśnie myślał cały czas... i teraz.

Byłbyśmy niezmiernie wdzięczni naszym literatom, gdyby zechcieli potrafili pisać takie książki jak „Lazurowa droga”.

LAIK

Opowiada Aleksander Jakowlew, wybitny radziecki konstruktor lotniczy

Radość tworzenia

DZIŚ LOTNICTWO RADZIECKIE OBCHODZI SWOJE ŚWIĘTO. NIEBO NAD MOSKWA PRZETNA Z SZYBKOSCIA POCISKU NAJNOWOCZESNIEJSZE RADZIECKIE SAMOLOTY, NIGDY JESZCZE DOTĄD NIE POKAZYWAŁE. SA ONE CHŁUBĄ NIE TYLKO PILOTÓW, ALE, TAKŻE KONSTRUKTORÓW LOTNICZYCH. OTO FRAGMENT WSPOMNIENI ALEKSANDRA JAKOWLEWA, JEDNEGO Z CZŁOŁOWYCH RADZIECKICH KONSTRUKTORÓW LOTNICZYCH, TWORCY SŁYNNYCH „JAKÓW”: POGROMCÓW LUFTWAFFE PODCZAS OSTATNIEJ WOJNY I ZDOBYWCÓW WIELU REKORDÓW W LATACH POWOJENNYCH.

ABY być konstruktorem lotniczym, nie wystarczy „żyłka konstruktorska” i zamiłowanie od dziecka do techniki. Nie wystarczy także biegła znajomość matematyki fizyki, czy mechaniki. Konstruowanie, rzekłbym, to nie tylko nauka, technika, ale także sztuka, bo zawiera w sobie proces twórczy.

Konstruktor powinien budować oszczędnie: bez rozrzutności, używając materiałów tyle tylko, ile wymaga trwałość samolotu, wygoda jego użycia. Winien on znajdować najprostsze rozwiązania konstrukcyjne, aby wykonanie maszyny po-

ciągało jak najmniejszy nakład pracy. Trzeba, aby konstruktor był także i marzycielem. To właśnie w marzeniach rodzą się nowe idee, pomysły nowych konstrukcji, drogi ich urzeczywistnienia. Spełnienie takiego marzenia — to największy sens życia człowieka, a w szczególności konstruktora.

Przypominam sobie największe obawy mojej młodości, kiedy to wydawało mi się, że starsi zdążyli już wszystko wymyśleć, wszystko zrobić. Dawni już zbudowano parowóz, ludzie nauczyli się wytwarzać energię elektryczną, wynaleźli radio. Samochody

jeździły po ziemi, samoloty przecinały niebo. Już pierwsze kroki praktycznej działalności przekonały mnie jednak, jak płonne były te obawy. Postęp techniki jest nieskończony. Jedne problemy są rozwiązywane, to tylko, aby ukazać nowe, bardziej złożone.

Gdy zbudowałem szybko, ogarnęła mnie uparta myśl skonstruowania samolotu. Potem zapragnąłem zrobić drugi — lepszy, potem trzeci...

Kiedy szybko myśliwiec przyjeżdżał do uzbrojenia Armii Radzieckiej, decydująco nazwano go „Jak”, a fabryki lotnicze zaczęły wypuszczać tysiące takich ma-

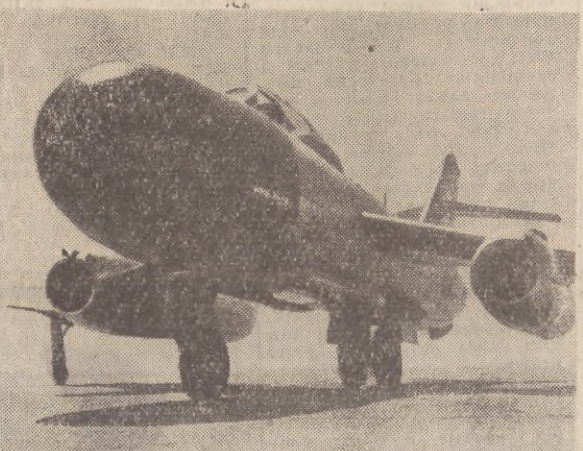
pozowało na uodpornienie „Ut-2” na korkociąg.

Potem kiedy samoloty zaczęły latać z szybkością 400, 500, 600 i więcej kilometrów na godzinę budowniczo wie spotkali się z nowym, zupełnie nieoczekiwanym zjawiskiem. Konstrukcja samolotu, zwłaszcza zaś skrzydła i opierzenie, zaczęły wibrować. I to z taką siłą, że maszyny nierazko rozsypywały się w powietrzu.

I znów żmudne eksperymenty w laboratoriach i w powietrzu, znów akty bohaterstwa pilotów — oblatywanie — aż poznano przyczyny wibracji, a równocześnie metody walki z nią.



Pierwszy na świecie gigantyczny samolot czterosiłnikowy, rosyjski „Illa Muromiec” w locie (zdjęcie archiwalne).



Dwusilnikowy myśliwiec odratowy „Jak” — konstrukcji Jakowlewa.

szyn — wydawało się, że marzenie moje jest już spełnione. Ale zaraz powstało marzenie nowe... Postawiłem przed sobą cel, rozwiązać zagadki niepojęte, eksperymentować, wylatać i w końcu święcić zwycięstwo — oto największa satysfakcja twórcy — konstruktora.

W początkach lat trzydziestych, kiedy pracowaliśmy nad stworzeniem szkolno-treningowego samolotu „Ut-2”, lotnictwo przeżyło jedną ze swych ciężkich „chorób” — korkociąg.

Dziś każdy wie, że korkociąg, to figura wyższego pilotażu. Samolot, jakby tracił sterowność, kręci się wokół swej osi podłużnej — przybliżając się ku ziemi. Zwiłta: jedna, druga, trzecia — i pilot, przejawiając swą władzę nad maszyną, wyprowadza samolot z korkociągu.

Ale wówczas samoloty miały tę właściwość, że łatwo wchodziły w korkociąg, a bardzo ciężko, albo też wcale z niego nie wychodziły. Piloci obawiali się korkociągu, który zdradliwie czyhał na najmniejszy chociażby błąd w pilotażu, aby wyrwać maszynę z posłuszeństwa sterom.

Ten nieszczęsny korkociąg wpisał wiele tragicznych stron w historię światowego lotnictwa — zwłaszcza wtedy, kiedy spadł na niebo pierwszy samolot rozpoznawczy. Przeciwnie: uczeni opracowywali w tunelach aerodynamicznych metody walki z „kieszką”, piloci — bohaterowie wznosili maszyny w powietrze i, ryzykując życiem, stawali się przodkami wszystkich fazy tego niebezpiecznego zjawiska — do dziś, dlaczego samolot przestaje być sterownym.

W końcu wyrwano naturze jej tajemnicę. Okazało się, że decydującym warunkiem walki z korkociągiem jest przesunięcie środka ciężkości samolotu bliżej krawędzi natarcia skrzydła, a także zwiększenie opierzenia pionowego. Zachowanie tych warunków

Potem pojawiły się nowe trudności — wynikły z ideą osiągnięcia szybkości dźwięku.

Po „pokonaniu” dźwięku, stanęła przed konstruktorem bariera cieplna.

Budować nowe maszyny, widzieć, jak myśli twoje oblekają się w części samolotowe, a z nich powstają nowe, coraz to doskonalsze aparaty, jak w rękach pilota — oblatywacza samolot wzbija się w niebo — i widzieć, że tysiące takich samolotów chronią twoją umiłowaną ojczyznę — to właśnie jest radość tworzenia.

I chociażby największe nawet były trudności i chwile niepowodzenia konstruktora — końcowy sukces pracy wynagradza wszystko.

To tylko oficjalnie Dni Morza kończą się 2 lipca. W rzeczywistości proszę popatrzeć: na plażach — tłok, w Sopocie — tłok, w kołko — tłok, w restauracjach — tłok. Tłok, tłok, tłok...

Kiedy wybrzeżanie kończą świętować, większość narodu dopiero zaczyna. I trwa to nie jakiś tam bagatelny tydzień, ale aż dwa miesiące.

Jesteśmy w pełni sezonu, a więc w pełni obchodów Dni Morza przez „szczęściarzy” — w głąb kraju. Praktycznie hołd oddawany przez nich Morzu wygląda nieco inaczej, niż w czasie tradycyjnych Dni, obchodzonych przez nas.

Wzemy, na przykład, „Święto stoczniowca”. Wszelkie najważniejsze uroczystości odbywają

FILM

„Garsoniera”

Okazuje się, że nawet bogaci Amerykanie też mają kłopoty mieszkaniowe. Może nieco innego rodzaju, niż poniekąd nasi rodacy, ale zawsze...

Intryga amerykańskiego filmu obyczajowego „Garsoniera” opiera się właśnie na „problemie lokum”. Można szefowie kilkudziesięciopiętrowego biura mówiący czasem sprawy, których załatwienie w domu komplikowałoby nieco obecność żon. Dlatego... chętnie korzystają z garsoniery (choć wcale nie zła, to „garsoniera” — dwa pokoje z kuchnią) swego podwładnego, wyznaczając mu terminy, kiedy musi zniknąć z domu, zostawiając klucz pod siominką. Pocciwina przesiaduje wieczorami w pustym biurze, pęta się po knajpkach, ulicach, skwerkach, łapie katar — no, bo szefowie potrzebują akurat jego

mieszkania. Do obowiązków jego należy również utrzymywanie uczciwie zaopa-



trzonej piwniczki — bo szefowie nie lubią, kiedy im podczas „urzędowych konferencji” zbyt zasycha w gardle.

Ale że usługi bywają wzajemne, właściciel garsoniery...

Film znanego reżysera Billy Wildera utrzymany jest w żywym tempie, ma sporo chwilek dobrego humoru. Przez humor ten ukazana jest jednak drapieżność życia, w którym los jednego człowieka zależy od dobrego lub złego humoru drugiego człowieka, zajmującego gabinet, położony na wyższym piętrze.

W rolach głównych oglądamy jedną z najpopularniejszych obecnie młodych aktorek amerykańskich Shirley Mac Laine (na zdjęciu obok) oraz kapitalnego w roli właściciela garsoniery Jacka Lemmona. (L.)

Nasenne... okulary

Na targach w Utrechcie Związek Radziecki przedstawił m.in. bardzo interesujący aparat elektryczny w postaci swego rodzaju okularów, które wywołują sen. Aparat ten jest przeznaczony do zastosowania w szpitalach dla tych pacjentów, którym szkodzą nasenne środki chemiczne.

przystani. Gdy już znajda, w mig przystępują do załadunku towarów. Jak zaobserwowano — w prze ciwieństwie do naszych portów przeważają ładunki płynne. Tu praca wó i normy są wysoko przekraczane. Codziennie padają nowe rekordy. Zbyt obfite tankowanie jest częstą przyczyną licznych awarii, kończących się smutnie, bo w izbie wytrzeźwień. Ale cóż, gdzie drwa rąba, tam wóły leca!

Niesłabnącą popularnością cieszy się także marynarka. Żegluga Przybrzeżna mustruje na swoje „jednostki” tysiące ochotników, którzy zdobywają ostrogi wilków morskich podczas pełnych emocji rejsów po wzburzonych falach Zatoki z Gdyni do Jastarni. Dni Morza trwają. (czes)

Sopocka laureatka

Przewodnia idea — ukazywanie postaw różnych ludzi

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, ZNANA PISARKA STANISŁAWA FLESZAROWA-MUSKAT OTRZYMAŁA OSTATNIO W KRAKOWIE II NAGRODĘ (PIERWSZĄ NIE PRZYZNANO) W OGÓLNOPOLSKIM KONKURŚIE NA SZTUKĘ TEATRALNĄ O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ ZA UTWOR PT. „DOM NA GÓRZE”. NA KONKURS WPŁYNĘŁO 144 PRACE.

— Było to dla mnie przyjemnym zaskoczeniem — mówi z uśmiechem pani Stanisława — gdy jeden z moich znajomych pogratulował mi telefonicznie sukcesu, informując tym samym o wcześniejszym, niż planowano, rozstrzygnięciu konkursu.

— Jest pani częstą laureatką w tego rodzaju konkur-

— Wszystko w mojej twórczości podporządkowane jest jednej przewodniej idei: ukazywaniu postaw moralno-obyczajowej różnych ludzi i wynikających stąd konfliktów. Dla jednych ludzi współczesność wydaje się bowiem być czymś obcym — i co pozornie tylko, przez walkę o byt, są z nią związani. U innych postawa moralno-etyczna wynika ściśle z określonego, współczesnego świata. Jak pani widzi — uśmiecha się pani Stanisława — jest to temat trudny, często niepopularny nie tylko dla środowisk, które atakuje, lecz i dla tych ludzi, którzy ze środowiskiem takim stykają się. Co więc robić?

Widać dlatego tak trudno jest moim sztukom dostać się na scenę...

— Czy któryś z pani utworów trafił już na deski sceniczne?

— Niestety! Jak dotychczas wysiłki moje, zmierzające do nawiązania kontaktu z teatrem w Bydgoszczy, czy w Szczecinie, nie przyniosły rezultatów. Nawet nie otrzymałam odpowiedzi na swoje propozycje. Trudno jest zainteresować teatr sztuką współczesną. A tematyka np. okupacyjna wciąż jeszcze jest uprzywilejowana na polskich scenach...

— Czy może pani powiedzieć coś bliżej o treści ostatniej sztuki?

— Treść „Domu na górze” stanowią przeżycia grupy ludzi, zgromadzonych pod jednym dachem weekendowego domu w górach. Ludzi trochę bawiących się, flirtujących, kłócących się. Bieg wypadków sprowadza do tego domu młodą kobietę, inżyniera — geologa. Na skutek bezwładu uczuciowego i moralnego weekendowych gości akcja zdąża do ponurego finału, wciągając w orbitę tragedii wszystkich obecnych. Złamali bowiem niepisane, a jednak fundamentalne prawo życia: soliarność ludzką wobec losu.

JULIA ZIEGENHIRTE



Stanisława Fleszarowa-Muskat. Czy nie zechciałaby pani wobec tego wspomnieć o poprzednich swoich utworach sceniczych?

Pani Stasia zastanawia się chwilę.

— Pierwszą moją sztuką, która zdobyła na ogólnopolskim konkursie w Krakowie II nagrodę, byli „Cudzoziemcy”. Druga z kolei, to „Kochankowie muszą się rozstać”. Dwa lata temu zrealizowała ją Polska Radio (ze świetną Mirosławą Dubrawską). Sztuka o Fryderyku Chopinie pt. „Ostatni koncert” zdobyła I nagrodę w konkursie Polskiego Radia. Następna pozycja było słuchowisko radiowe „Zbieg”, nagrodzone również I nagrodą. Ostatnią sztuką jest właśnie „Dom na górze”.

Może zdradzi pani coś ze specyfiki swego warsztatu dramatopiskarskiego?

tu trybuna MIKOŚNIKÓW I RODU ŻYCIA

WSZYSCY LUBIMY PSY. DZIŚ W SOPOCIE MOŻEĆ OBEJRZEĆ DOBRODNIJSZYCH NASZYCH ULUBIENCÓW JA WYSTAWIE PSÓW RASO WYCH. REPREZENTOWANYCH BĘDZIE 30 RAS, PONAD 260 „ZAWODNIKÓW”, A WŚROD NICH WSPANIAŁE OKAZY „KRAJOWYCH”, A WŚROD „ZWYCIĘZCÓW” NA RINGACH ZAGRANICZNYCH. STOLICA, POZNAN I WROCŁAW WYSTAWIŁY DOBOROWE PSIE EKIPI, PRZYBYŁE SPECJALNIE NA SOPOCKĄ UROCZYSTOŚĆ. Z PRAWDZIWA PRZYJEMNOŚCIĄ DEKUPUJEMY DZISIEJSZĄ NASZĄ „TRYBUNĘ” CZWORONOŻNYM PRZYJACIOŁOM, NIE ZNACZY TO JEDNAK, ŻE (JAK TWIERDZA ZŁOSLIWI) „DZIENNIK” ZAWSZE JEST „POD PSEM”.

Ludwik Jerzy Kern

„JEST ZNANYM PROFESOREM „PSICH WSZECZNAUK”, NIEŻY PODAJEMY (ZA „PRZEKROJEM”) KILKA FRAGMENTÓW JEGO ROZPRAW NAUKOWYCH WŁASNYCH ORAZ JEDNEJ TŁUMACZONEJ. LICZYMY, ŻE AUTOR I „PRZEKROJ” NIE WEMNĄ NAM TEGO ZA ZŁE.

DOM BEZ PSA

Bez psa jest beznadziejnie
W naszym małym królestwie
Tylko król i królowa
Sam najjaśniejszy majestat
A nie ma nawet kim rządzić
Nie ma komu wydawać rozkazów
Nie ma na kogo zagwizdać.

Bo pies, to nie tylko pies, jak wiesz.
Pies, to jest wszystko to, co chcesz.

ANATOMIA PSA

(wykład inauguracyjny)

Jak stwierdził to Facecjusz w swoim „Canisbadzie”,
Pies jest zbudowany na innej zasadzie.
Otoż pies,
Niezależnie czy stary, czy młody,
Ma wewnątrz specjalne przewody.
Które wyglądają:
Z serca,
Z żóładka,
Z wątroby,
Z pęcherza,
Z uszu,
Z płuc,
Z lewej tylniej łapy
I z ogona.
W sumie (proszę sprawdzić łaskawie) tych przewodów
Jest osiem.

A wszystkie one zbiegają się w nosie.

OGDEN NASH

NASZE DWA PSY

Straszne są zęby dużego psa,
Lecz on nie ugryzłby za nio malego psa,
Mały natomiast chętnie zjadłby tamtego,
Ale niestety nie ma czym.
Duży pies akrobacyjny talent ma,
Fujara zaś jest z malego psa.
Skacze, by chwycić za krtani dużego
I przelatuje gdzieś popod nim.
Duży pies chce być wciąż obok malego psa,
Mały pies jak magnes działa na dużego psa.
Mały pies jest jego jedyną miłością,
Jego wszystkim na świecie. Cóż z tego,
Skoro dla malego dużych jest tym czym płachta.
[dla byka,
Nie znosi mały kiedy go dużych dotyka,
A gdy raz dużych usładi na trzmielu,
Słyszał wesołe mruczenie malego.

Przypadek

W SIENIA 1943 roku do ziemianki oddziału partyzanckiego, operującego w rejonie Przechyły Dukielskiej, przyjechał pies. Był to owczarek z alaski — z gatunku psów, które Niemcy tresowali, aby używać je potem do tropienia ludzi, przy rewizjach i do pilnowania granicy. Pies był młody, miał zapadnięte boki i z chwiłą, kiedy ktoś usiłował się do niego przybliżyć, szarpał zębami i uciekał. Przywołaliśmy go i podawaliśmy mu jedzenie. Porywał pokarm i odchodził, ale potem wracał. Obawiliśmy się, że pies doprowadzi nas na kark Niemców. Postanowiliśmy go więc zgładzić. Najłatwiej byłoby położyć mu truciznę, ale nie mieliśmy jej. Baliliśmy się strzelać, bo w każdej chwili mógł się znaleźć w pobliżu jakiś patrol niemiecki. Któregoś dnia jeden z kolegów postanowił go wywalić gdzieś i zastrzelić. Poszli. Upłynęło kilka godzin, ani pies, ani człowiek nie wrócił. Oczekiwalismy w napięciu. Wzmocniono patrole. Wreszcie pod wieczór zjawili się — pies łaskawie przybiegł, a człowiek z rękami wyciągniętymi do przodu. Tego dnia — było to zimą 1943 na 44 r. — mieliśmy w dwóch stronach przegranicę. Utrzymywaliśmy kontakty z działającą po drugiej stronie partyzantką słowacką. Od pewnego czasu utrzymywała się mroźna, stonczona pogoda. Góry pokryte były śniegiem. Pies wybrał się z nami i nie sposób było go odpędzić. Teren strze-

żony był pilnie przez oddział górskiej jednostki SS. Przedzielaliśmy się przez świerkowy las i za chwilę mieliśmy wejść na obszerną halę, którą — nakładając drogę — trzeba było obejść dokoła, aby nie zostawić śladów na śniegu. Nagle dostrzegliśmy, że z przeciwnego końca polany pędził w naszym kierunku dwóch niemieckich narciarzy. Przez szczyt mieli przewieszone automaty. My byliśmy bez broni. Przywołaliśmy psa i przycałaliśmy się do drzewami. Niemcy zblizali się coraz bardziej. Nagle pies wyrwał się i pobiegł w głąb lasu. Struchleliśmy. Zastanawialiśmy się, że nie zabiliśmy go wówczas. Dostrzegliśmy go za chwilę, kiedy wyrwał się dala od nas na halę i zaszczekał. Niemcy w odległości około 150 metrów od nas przystanęli, rozejrzeli się dokoła, dostrzegli psa i zawrócili w jego stronę. Łaskawie do niego, skakali, podchodzili i uciekali — zawsze w odwrotnym od nas kierunku. Niemcy pojechali za nim. Baliliśmy się, że zaprowadzi ich do ziemianki. Nie poszliśmy na stronę słowacką, tylko zawróciliśmy. Późną nocą dotarliśmy do naszego legowiska. Ani psa, ani Niemców nikt nie widział. Szef obrał nas za niewykonalność rozkazu. Psa nie zobaczyliśmy więcej. Następnego dnia na wszelki wypadek oddział zmienił miejsce pobytu.

Jest to relacja oparta na rzeczywistym zdarzeniu. Nażyczyła narratorka, niestety, nie znamy.

PIES SVOJE PRAWA MA...

WŁAŚCIWIE TO JUŻ DAWNO ZAMIERZAŁAM NA TEN TEMAT NAPISAĆ, Z POZYCJI WŁAŚCICIELKI PSA. POCZWIĘGAM MIESZKAŃCÓW MAM OD NIEDAWNA, ALE JUŻ POZNAŁAM GORYCZ PŁYNĄCĄ ZE ŚWIADOMOŚCI, ŻE PIES NIE MA PRAKTYCZNIE ŻADNYCH PRAW.

NIE mam ostatecznie pretensji o to, że nie wolno jest psa wprowadzać do sklepu spożywczego. W imieniu czworonożnych mam zaś natomiast o to, że temu zakazowi towarzyszy bardzo brzydka forma: „Wprowadza nie psów milicyjnie wzbronione”.

Idąc z psem na codzienny spacer, czujemy się — ja i pies — osaczeni. Psia natura wymaga przecież czegoś więcej, niż przechadzki na uwięzi. Ale gdzie, w jakim miejscu mam prawo zdjąć psu smycz, skoro na ulicy — nie wolno, w parku — kategorię zakaz, na plaży — protesty w lesie — groźba zastrzeżenia przez funkcjonariusza leśnego itp. itp.

Przytoczyłam tu przykład najtypowszy, ale jest przecież wiele okoliczności, stających się „psiarzy” w kłopoty.

Wielcy

ZACZYNA się od elementarza. „As, to pies Ali!” — uczy się pies. Pies w teatrze, pies w sztuce i filmie, pies w powieści i nauce. Mroźek zbiegał taniemi za „Sto pytań” do „Jannika”, a Lapiński robił to do „Dziś”. Dziś: „Pies w życiu człowieka” — nie jest do końca zadowolony z opracowania. Jedną z belgijskich rozgłośni nadała kiedyś operę w psim wykonaniu. Podobno się. Rozdźwięki radiofonu lansuje ostatnio melodie z psim refrenem. Też się podobają. Wszystko to nie daje satysfakcji naszym czworonożnikom, albowiem — pies to brzmienie — jak by powiedział Fafik.

Przypominamy więc przynajmniej kilka psich słów z ostatnich czasów: KOLUMB KOSMOS. Pies słaba. Mówiąc językiem ludzkim, zginął na no sterunku. Utorowała drogę następnym. Postawiono jej kilka pomników.

BIEKA I STRIELKA — kosmonautki. Po powrocie z podróży udzieliły wywiadów i pozowały fotoreporterom. Poświęciły się nauce, a jedna z nich ostatnio bierze udział w wielkiej polityce (patrz: prezent od N. S. Chruszczowa dla prezydenta Kennedy’ego).

PSZCZÓŁKA I MUSZKA — profesja, jak wyżej. Niestety, nie powróciły z międzygwiazdowej przestrzeni. Oddały życie dla nauki.

RIN-TIN-TIN — protoplasta sławnego rodzaju artystów filmowych. Tyłko dla jednej firmy nakręcił 32 filmy. Niemalosię nie wyszły, i równie mocno kochany przez swego patrona, Duncana. Nigdy nie zrezygnował ze sztuki dla wygodnego życia.

PRZYSŁOWIA

W „KSIĘDZE PRZYSŁÓW” SAMUELA ADALBERGA ZNAJDUJEMY:
BYŚ SWEMU PSU I NOGĘ UCIAŁ, PRZECIE ON ZA TOBĄ PODJĘ.
CHOC SIĘ PIES DASA, TO NIE ZAWSZE KASA.
DĄŻ PSU POKÓJ, DĄŻ CI DWA.
I PIES NIE KASA, GDY GO KTO NIE DRAŻNI.
PIES DOBRY NA WIATR NIE SZCZĘKA.
PIES LIŻE TEGO, KOGO RAD WIDZI.
PIES PSU UCHA NIE URWIE.
PSY OD PRZEWOZU NIE PŁACĄ (DEDYKUJEMY PKP — RED.).
JEDEN PIES PĘDZI STADO OWIEC.
PSA, KONIA, STRZELBY NIE POZYCZAJ.
PODAŁ M. G.

NIE ma na świecie drugiego zwierzęcia, na którego człowiek częściej by się powoływał, któremu by poświęcił więcej powiedzonek i porównań. Bo też nie ma zwierzęcia bardziej z człowiekiem zaprzyjaźnionego niż pies. A mimo to, a może właśnie dlatego... Zresztą, proszę się przekonać: psia służba, psia dola, psia gwiazda, pod psem, psie czasy, psie życie, zszedł na psy itp.

Tworząc te powiedzonka wydawałoby się równocześnie sad o sobie. Proszę przeczytać je jeszcze raz i pomyśleć o innych znanych. Już? No i co?

Właściwie chyba wszystkie, poza takimi obiektywnymi mi stwierdzeniami w rodzaju „wierny jak pies”, mówią wprost lub w przenośni o smutnym losie zwierzęcia, losie jakiegoś człowieka — pewnie „z wdzięczności” — zgotował za: 24-godzinna dobie służbę na przykrótkim łańcuchu, w budzie bez słomy; za pilnowanie dzieci, za ratowanie tonących

szym — jest wyjście i z takich sytuacji: życie ludzka potrafi wiele zdziałać. Więc niech nasz stosunek do psa nie wyraża się w wyszukiwaniu argumentów „na nie”. Słowem: bądźmy psiarzami! To bardzo piękne.

P. S. — Swoją drogą szkoda, że zanika u nas miły zwyczaj wywyższania w różnych lokalach tabliczek: „Grzeczne psy mile widziane”. Takie zaproszenia były mile widziane nie tylko przez psiki.

FAFIK



FAFIK — FILOZOF (TEN Z „PRZEKROJU”) TWIERDZI:

O PSACH WSZYSTKO JEST CIEKAWIE.

USMIECH PSA ZNAJDUJE SIĘ W JEGO OGONIE. I TYGRYSY MAJĄ PCHEŁY. NAWET PRZED KROKLEM PIES INACZĘJ NIE KIWA OGONEM.

PIES NIE MA SIĘ CZEGO WSTYDZIĆ, DLATEGO NIE MUSI CHODZIĆ W SPODNIACH.

PIES — TEN KTO CIĘ KOCHA, NAWET GDY CIĘ ZNA.

NIE MA BRZYDKICH PSÓW, SA TYLKO NIE KOCHANE.

TO CO SIĘ SNI PSU MOGŁOBY SIĘ SNIC I TOBIE, GDYBYŚ DZIEŃ PRZEŻYŁ POCZWIĘ.

BADZ RACZĘJ OGONEM PSA, NIŻ GŁOWĄ SZAKAŁA.

WIERNYM JEST TYLKO TEN, KTO MA CZTERY NOGI.

ŁAPĘ PODACZ POTRAFI KAŻDY TUMAN, ALE Z WIDZIEKIEM POTRZĘ NOSEM W NOS NA PRZYWI TANIĘ — TO WYMAGA SIĘ SŁYTELNOŚCI.

LENIWY POD LATARNIĄ DŁUGO SIĘ NAMYSŁA.

W życiu moim wiele psów zajmowało poczesne miejsce, a pamięć o nich znalazła sobie ciepły kąt w moim sercu. W tej psiej plejadzie przyjaźni były piękne rasowe okazy, były też zwykłe kundelki. Toteż do niedawna wydawało mi się, że dobrze znam psa „jako takiego”, że psychika i inteligencja psa nie mają już dla mnie tajemnic.

Okazało się jednak, że byłem w błędzie. Przekonałem się o tym wtedy, kiedy otrzymałem w prezencie kilkutygodniowego szczeniaka chińskiej rasy CZAU-CZAU (how-how) ze znanego olivskiego gniazda. Już wówczas ten mały, puchaty nabywca niedziadek o maści płocho-rudej i granatowym leżycu, jak gdyby tylko co najadł się czarnych jagód, raz po raz zdumiewał mnie swoim zachowaniem się i podejściem do ludzi — stanowił typ zupełnie odmienny, obcy, nieporównywalny z typami znanych mi psów europejskich.

W miarę, jak ze szczeniaka wyrastał na dorosłego psa — coraz wyrazistiej rysowała się ta inność naszego CZANGA, szczególnie w zestawieniu z pocziwym brązowym jamińskim SMYKIEM, jednolatkim, z którym razem się wychowałem.

Czang wielokrotnie dowiódł swojej wierności i przywiązania, nie jest jednak psem czułościowym. Jego powściągli-

wość wobec człowieka jest zdumiewająca. Nie lasi się, nie narzuca. Wystarczy mu bliskość człowieka, za którym może wodzić uważnym, mądrym spojrzeniem. Niekiedy jednak od czasu potrzebę pieczyoty. Wtedy sam podchodzi do człowieka, kładzie mu ciężki łeb na kolanach, ale szybko wycofuje się, jak gdyby zażenowany tą chwilą swojej słabości.

Tresura czau-czau jest bardzo trudna. Znam podporządkuje się woli człowieka — musi zrozumieć celowość rozkazu. Nie uznaje wygłupiania się na pokaz. Nie znosi także częstego przyzywania go bez konkretnego celu — po prostu wyłamuje się, przestaje reagować na głos pana. Nie jest łakomy. Nawet ulubiony kasek nie wytraci go ze wspaniałego spokoju i opamiętania.

Jeśli chcecie mieć naprawdę wiernego przyjaciela, a nie brak wam cierpliwości, ani wyrozumiałości — hodujcie czau-czau. Ale z górą was uprzedzam: nie zrobicie z niego żywej zabawki, ni psiego automatu — pozostanie sobą, chociażby miał być bardzo nieszczerliwy.

(mro)



Przyjaciele. Im dedykujemy tę stronę „Dziennika”.

O psie, który broni swojej odrębności



Czang z uporem bronił swojego prawa do własnej postawy życiowej, do ściegi „wspaniałego odosobnienia”.

W życiu moim wiele psów zajmowało poczesne miejsce, a pamięć o nich znalazła sobie ciepły kąt w moim sercu. W tej psiej plejadzie przyjaźni były piękne rasowe okazy, były też zwykłe kundelki. Toteż do niedawna wydawało mi się, że dobrze znam psa „jako takiego”, że psychika i inteligencja psa nie mają już dla mnie tajemnic.

Okazało się jednak, że byłem w błędzie. Przekonałem się o tym wtedy, kiedy otrzymałem w prezencie kilkutygodniowego szczeniaka chińskiej rasy CZAU-CZAU (how-how) ze znanego olivskiego gniazda. Już wówczas ten mały, puchaty nabywca niedziadek o maści płocho-rudej i granatowym leżycu, jak gdyby tylko co najadł się czarnych jagód, raz po raz zdumiewał mnie swoim zachowaniem się i podejściem do ludzi — stanowił typ zupełnie odmienny, obcy, nieporównywalny z typami znanych mi psów europejskich.

W miarę, jak ze szczeniaka wyrastał na dorosłego psa — coraz wyrazistiej rysowała się ta inność naszego CZANGA, szczególnie w zestawieniu z pocziwym brązowym jamińskim SMYKIEM, jednolatkim, z którym razem się wychowałem.

Czang wielokrotnie dowiódł swojej wierności i przywiązania, nie jest jednak psem czułościowym. Jego powściągli-

wość wobec człowieka jest zdumiewająca. Nie lasi się, nie narzuca. Wystarczy mu bliskość człowieka, za którym może wodzić uważnym, mądrym spojrzeniem. Niekiedy jednak od czasu potrzebę pieczyoty. Wtedy sam podchodzi do człowieka, kładzie mu ciężki łeb na kolanach, ale szybko wycofuje się, jak gdyby zażenowany tą chwilą swojej słabości.

Tresura czau-czau jest bardzo trudna. Znam podporządkuje się woli człowieka — musi zrozumieć celowość rozkazu. Nie uznaje wygłupiania się na pokaz. Nie znosi także częstego przyzywania go bez konkretnego celu — po prostu wyłamuje się, przestaje reagować na głos pana. Nie jest łakomy. Nawet ulubiony kasek nie wytraci go ze wspaniałego spokoju i opamiętania.

Jeśli chcecie mieć naprawdę wiernego przyjaciela, a nie brak wam cierpliwości, ani wyrozumiałości — hodujcie czau-czau. Ale z górą was uprzedzam: nie zrobicie z niego żywej zabawki, ni psiego automatu — pozostanie sobą, chociażby miał być bardzo nieszczerliwy.

(mro)

Felieton tygodni

Psy i ludzie

i zasypanych śniegiem; za służbę w wojsku i udział w wojnach; za transportowanie ciężarów na północy, za sztukę polowania, poszukiwania zaginionych ludzi i przedmiotów; za prowadzenie niewidomych; za umiejętność i chęć bawienia nas i rozśmieszania; za talenta w wyrażaniu radości, za przysłówową psią wierność; za to wszystko i za inne oddaliśmy mu złem, bo tak musi być istotnie, skoro zdradziłyśmy się przez siebie ukutymi powiedzonkami, porównaniami...

Ozatem, kiedy tak myślę na serio o psach, zastanawiam się, dlaczego czynimy im tyle krzywdy? Czy dla tego, że pies swego pana

(choćby i najgorszego) nie atakuje nawet wtedy, kiedy mogłby? Czy dlatego, że bity i poniewierany, tuli się do ziemi i lasi do nóg? A może krzywdzimy psa za jego oddanie, przywiązanie do człowieka, które sami nie możemy niekiedy nawet zrozumieć?

A może jednak krzywdzenie go jest po prostu łajdacką formą wyżyswania się na czymś, co nam — bezkarnie — wyżył się na nas sobie pozwala?

Co pewien czas otrzymujemy sygnały, że to tu, tam ktoś znęca się nad psem, że ów dziećmi przesładowa stare i zniedołężniałe zwierzę, że gdzieś psu łańcuch wrosta w szyję,

że psa się katuje i głodzi, że go się kopie... „jak psa”...

Gdyby psy mówiły, powiedziałaby nam o nas wiele prawdziwych — a człowiek przeważnie broni się przed prawdą. Powiedziałyby i — kto wie — co by z tego komu przyszło, skoro... „psie głosy nie idą pod niebiosy”.

W ostatnim okresie rozgorzała polemika: wznowić urząd rakarza, czy nie wznowiać?

I znowu: jeżeli powstała w cywilizacji taka koncepcja, to ta koncepcja świadczy o nas i o naszym stosunku do psa. To prawda, że po miastach krążą bezpańskie psy i że to jest niedobre. Ale przecież te psy miały właścicieli. Cóż

się z nimi stało? Więc nie włościł się pies, lecz jego były właściciel zmusza do rozłoczenia nad zwierzęciem jakiejś dodatkowej opieki; ale „jakiś”, to nie znaczy zaraz rakarskiej. Me tody, stosowane przez pracowników rakarni, były zawsze tak ohydne, że słowo „rakarz” (nie użyję tego drugiego) stało się synonimem zła, a przede wszystkim — okrucieństwa. Polska do niedawna była jednym z dwóch budzących państw jeszcze tolerujących rakarnie.

Co to chciałam na zakończenie powiedzieć? Już wiem. Nie przesadzajmy z nienaturalnymi afektami pod adresem psów, bo te, jak każda nienaturalność, rażą. Ale nie zniecajmy się też nad nimi, bo sobie na to żaden pies nie zasłużył. A po wtóre — znęcanie się już samo w sobie jest przestępstwem. Bądźmy lepszymi dla naszych przyjaciół. Po prostu.

IRENA

CO, GDZIE I KIEDY w trójmieście

TEATRY

SOPOT — Teatr Letni — Kabaret Wagabunda — „Wakacyjne papiery” — godz. 19, 21.30. Pon. godz. 19.

SOPOT — Teatr Kameralny — gościnne występy Teatru Słowackiego z Krakowa — „Lewcy głow” — g. 19.30.

SOPOT — Pawilon „Non Stop” — „Czerwono — Czarno” — godz. 19.

GDANSK — Państw. Opera i Filharmonia Bałt. — „Między dynarodowy balet gwiazd” — godz. 20.

GDANSK — Klub Studentów Wybrzeża „Zak” — „Niemowlęci stali się zadość” — (STS „Pstrąg”) godz. 20.30.

GDANSK — „Dziadek Zmruż” — „Oczko” — g. 17. Pon. wiecz.

GDYNIA — Teatr Muzyczny — „Panna Wodna” — godz. 20.

GDYNIA — kino „Warszawa” — Kabaret Wagabunda — „Wakacyjne papiery” — g. 22.15.

GDYNIA — Plac Grunwaldzki — Międzynarodowy cyrk „POZNAN” — przedstawienia o gozlinie 19.

FOTOPLASTIKON MORSKI — Gdynia — „Oryginalne zdjęcia z walk Polskiej Marynarki Wojennej na morzach w II wojnie światowej” cz. I.

KINA

Poranki

GDANSK — „Kameralne” — „Uwaga zginął chłopiec” — g. 10, 11, 12, 13.

GDANSK — „Opowieść atlantycka” — polski od lat 7 — godzina 11.30.

GDANSK — „Złote jabłko” — od lat 7 g. 13.30.

GDANSK — „Wielki” — zestaw bajek g. 16.

WRZESZCZ — „Tramwaj” — zestaw bajek g. 11.

NOWY PORT — „I Maja” — zestaw bajek g. 15.

OLIWA — „Delfin” — „Łowcy tygrysów” — g. 12.

GDYNIA — „Atlantyk” — „Hassan i jego ości” — g. 12.

KLUBOWE — zestaw bajek — g. 11 i 12.

CHYLONIA — „Promień” — „Kasia i dziki kotek” — g. 13.30.

OBLUZE — „Marynarka” — „Pycha ukarana” — g. 13.

GRABOWEK — „Fala” — „Czarodziejskie dary” — g. 12.

ORLOWO — „Neptun” — „Posadzenie” — g. 14.

RUMIA — „Aurora” — „Pycha ukarana” — g. 14.

PRUSZCZ Gd. — „Krakus” — „Tajemnica dzikiego szysu” — g. 12.

SOPOT — „Bałtyk” — „Kotek na płotek” — g. 12.

GDANSK — „Leningrad” — „Flip i Flap na bezudnej wyście” — franc. od lat 16 g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20; pon. — „Siaba pieć” fr. od lat 18 — g. 15.30, 17.45, 20.

GDANSK — „Romeo, Julia” — „Ciemność” czeski od l. 12 g. 15.45, 18, 20.15; pon. — „Księżka dżungli” ang. od lat 9.

GDANSK — „Drukarz” — „Maria Candelaria” meks. od lat 16 — godz. 15, 17, 19; pon. — „Starek z dynamitem” rum. od lat 16 — godz. 14, 16, 18, 20; pon. — „Rosemarie wśród milionerów” NRF od lat 18 g. 16, 18, 20.

GDANSK — „Traper z Kentucky” (panoram.) USA — od lat 16 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Korsarze Pacyfiku” (I seria) radz. od lat 16 godz. 15.45, 18, 20.15.

GDANSK — „Mała swojej żony” — polski od lat 12 g. 15, 17.30, 20; pon. — „Miejsce na górze” ang. od lat 18 g. 17.30 i 20.

GDANSK — „Panorama” — „1510 do Yumy” USA od lat 16 g. 13.30, 15.45, 18; pon. — „Wojna” (panoram.) jug. od lat 12 godz. 15, 17, 19.

GDANSK — „Korsarze Pacyfiku” radz. od lat 16 — g. 18, 20; pon. — „Mein Kampf” szw. od lat 15 godz. 18, 20.

CHYLONIA — „Promień” — „Okno za okno” franc. — od lat 18 g. 16, 18, 20; pon. — „Przez zieloną granicę” czes. od lat 14.

RUMIA — „Aurora” — „Preziera odwołania” NRF — od lat 14 g. 15.45, 18, 20.15; pon. — „Noz szpiegów” fr. od lat 18 godz. 13.30, 16, 18, 20; pon. — „Czarna

Carmen USA od lat 18 g. 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30.

Tramwaj — „Złoty pusty” USA od lat 7 godz. 14.

Czas przesyłki — polski od lat 16 g. 18, 20; pon. — „Czarna Orzeusz” franc. od lat 16 g. 16, 18, 20; pon. — „Niebezpieczna przesyłka” franc. od lat 14 — g. 15, 17, 19; pon. — „Lechia” (stadion) — „W biały dzień” szwajc. od lat 18 g. 22.

NOWY PORT — „I Maja” — „Wielcy kawalerski” USA — od lat 18; pon. — „Przebudzenie” czeski od lat 16.

OLIWA — „Delfin” — „Mozart” austr. od lat 14 — godz. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Dopóki jesteś ze mną” NRF od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.

GDYNIA — „Warszawa” — „Szkolny zamek” franc. — od lat 18 g. 13.45, 16, 18.15, 20.30; pon. — „Flip i Flap na bezudnej wyście” franc. od lat 18 g. 16, 18.15, 20.30.

GDANSK — „Młode lwy” — USA od lat 16 g. 13, 16.15, 19.30; pon. — „Słomiany wdowiec” USA od lat 18 godz. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30; pon. g. 15.30, 18, 20.30.

GDANSK — „Sześciu w drodze” USA od l. 12 g. 16, 18.15, 20.30; pon. — „Kłopoty” — „Front” NRF od lat 18 godz. 18, 20.15; pon. — „Mewa” — „Kroki we mgie” — od lat 18 g. 20; pon. — „Fala” — „Proszę za mną” franc. — od lat 16 g. 14, 16, 18, 20; pon. — „Smerd na kłęczkach” franc. od lat 16 g. 16, 18.15, 20.30.

GDANSK — „Neptun” — „Ciao, ciao, Bambina” włoski od lat 16 g. 16, 18, 20; pon. — „Idiota” radz. od lat 16 g. 16, 18.15, 20.30.

OBLUZE — „Marynarka” — „Fortunella” wł. od lat 16 g. 16, 18, 20; pon. — „Mein Kampf” szw. od lat 15 godz. 18, 20.

CHYLONIA — „Promień” — „Okno za okno” franc. — od lat 18 g. 16, 18, 20; pon. — „Przez zieloną granicę” czes. od lat 14.

RUMIA — „Aurora” — „Preziera odwołania” NRF — od lat 14 g. 15.45, 18, 20.15; pon. — „Noz szpiegów” fr. od lat 18 godz. 13.30, 16, 18, 20; pon. — „Czarna

GDANSK — „Leningrad” — „Flip i Flap na bezudnej wyście” — franc. od lat 16 g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20; pon. — „Siaba pieć” fr. od lat 18 — g. 15.30, 17.45, 20.

GDANSK — „Romeo, Julia” — „Ciemność” czeski od l. 12 g. 15.45, 18, 20.15; pon. — „Księżka dżungli” ang. od lat 9.

GDANSK — „Drukarz” — „Maria Candelaria” meks. od lat 16 — godz. 15, 17, 19; pon. — „Starek z dynamitem” rum. od lat 16 — godz. 14, 16, 18, 20; pon. — „Rosemarie wśród milionerów” NRF od lat 18 g. 16, 18, 20.

GDANSK — „Traper z Kentucky” (panoram.) USA — od lat 16 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; pon. — „Korsarze Pacyfiku” (I seria) radz. od lat 16 godz. 15.45, 18, 20.15.

GDANSK — „Mała swojej żony” — polski od lat 12 g. 15, 17.30, 20; pon. — „Miejsce na górze” ang. od lat 18 g. 17.30 i 20.

GDANSK — „Panorama” — „1510 do Yumy” USA od lat 16 g. 13.30, 15.45, 18; pon. — „Wojna” (panoram.) jug. od lat 12 godz. 15, 17, 19.

GDANSK — „Korsarze Pacyfiku” radz. od lat 16 — g. 18, 20; pon. — „Mein Kampf” szw. od lat 15 godz. 18, 20.

CHYLONIA — „Promień” — „Okno za okno” franc. — od lat 18 g. 16, 18, 20; pon. — „Przez zieloną granicę” czes. od lat 14.

RUMIA — „Aurora” — „Preziera odwołania” NRF — od lat 14 g. 15.45, 18, 20.15; pon. — „Noz szpiegów” fr. od lat 18 godz. 13.30, 16, 18, 20; pon. — „Czarna

13.15, 15.30, 17.45, 20; pon. — „Kopciuszka” USA od lat 7 — g. 13.15, 15.30; „Słońce świeci nad Bengalem” pakst. — od lat 14 g. 17.45, 20.

Bałtyk — „Kobieta w szlafroku” ang. od lat 16 godz. 13.15, 15.30, 17.45, 20; pon. — „Przed nami zakręt” radz. — od lat 12 g. 15.30, 17.45, 20.

OLIWA — „Garsoniera” USA — od lat 16 g. 22.

PRUSZCZ — „Krakus” — „Dziwoty krag” weg. — od lat 12; pon. — „Niebezpieczna przesyłka” franc. od lat 14 — g. 15, 17, 19; pon. — „Lechia” (stadion) — „W biały dzień” szwajc. od lat 18 g. 22.

WYSTAWY

Dwór Artusa w Gdańsku — Wystawa fotografii „Dziś nad Morzem Śródziemnym” Janusza Uklejewskiego — czynna codziennie od godz. 8-20.

„Sien Gdansk” (Długi Targ 43) — wystawa ceramiki ludowej i burszyny — czynna codziennie prócz poniedziałków od godz. 12-18.

CBWA w Sopocie (przy moście) — wystawa malarstwa Kazimierza Ostrowskiego i Jerzego Fedkowicza; prac Marii Hiszpańskiej — Neumann oraz wystawa obrazów ceramiki Krzysztofa Henisza, Bolesława Książka i Zygmunta Madejskiego.

Katowice w Gdańsku — wystawa pt. „Tropem zbrodni hille rskich” — czynna codziennie od godz. 8-19.

Studencki Salon Wystawowy — „Zak” w Gdańsku — wystawa Ryszarda Młynny — czynna codziennie od godz. 17-22.

Muzeum Archeologiczne w Gdańsku ul. Mariacka 25/26 — wystawa pt. „Pradzieje Pomorza” — czynna codziennie i wyl. poniedziałków i dni poświęceń.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10-15; w niedziele od 10-12.

Muzeum Marynarki Wojennej Gdynia, Bulwar Szwedzi — czynna codziennie w godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęceń.

Okazje „Bura” w Gdyni (Bazyn 1) — wstawy pt. „Dzień floty polskiej” — czynna codziennie prócz poniedziałków od godz. 10-17.

DYZURY APTEK

GDANSK — apt. nr 62, ulica Kartuska 114, WRZESZCZ — apt. nr 71, ul. Grunwaldzka 126.

OLIWA — apt. nr 53, ul. Leśna 1. SOPOT — apt. nr 12, ul. 20 Października 181. GDYNIA — apteka nr 8, ulica Słaska 42. OBLUZE — apteka nr 63, ul. Bednarska 11; ORLOWO — apt. nr 20, ul. Boh. Stalina 66; NOWY PORT — apt. nr 4, ul. Oliwska 23.

Ostry dyżur w zakresie chirurgii i chorób wewnętrznych pełnia: w niedzielę Szpital Wojewódzki, w poniedziałek — I Klinika Chorób Wewn. z II Kliniką Chirurgiczną.

W RADIO

na dzień 9 lipca 1961 r. (NIEDZIELA)

AUDYCJE LOKALNE:

10.30 — „Stodkie stworzenie” — opow. 0.35 — Polska muzyka rozrywkowa. 11.00 — Magazyn artystyczny. 16.00 — „Kochankowie rózy wiatrow” — pow. St. Fleszarowej-Muskat. 20.00 — Serwis rybacki. 21.30 — Z boisk i stadionów. 22.40 — Felieton Baltazara.

PROGRAM OGOLNOPOLSKI:

8.30 — Stan pogody. 8.35 — Przegląd prasy. 8.45 — „Radio-problemy”. 8.55 — Muzyka. 9.40 — Dzień dobry, melodie. 10.00 — Muzyka ludowa. 11.40 — Wiedza i kultura. 11.57 — Sygnalizator tygodnia. 12.05 — Wiadomości. 12.15 — „List ze Śląska”. 12.30 — Piesni pasterskie. 12.45 — Marsze symf. 13.00 — Wiadomości. 13.05 — Muzyka z rezerwy. 13.10 — Dzień tygodnia. 13.15 — Dzień tygodnia. 13.20 — Dzień tygodnia. 13.25 — Dzień tygodnia. 13.30 — Dzień tygodnia. 13.35 — Dzień tygodnia. 13.40 — Dzień tygodnia. 13.45 — Dzień tygodnia. 13.50 — Dzień tygodnia. 13.55 — Dzień tygodnia. 14.00 — Dzień tygodnia. 14.05 — Dzień tygodnia. 14.10 — Dzień tygodnia. 14.15 — Dzień tygodnia. 14.20 — Dzień tygodnia. 14.25 — Dzień tygodnia. 14.30 — Dzień tygodnia. 14.35 — Dzień tygodnia. 14.40 — Dzień tygodnia. 14.45 — Dzień tygodnia. 14.50 — Dzień tygodnia. 14.55 — Dzień tygodnia. 15.00 — Dzień tygodnia. 15.05 — Dzień tygodnia. 15.10 — Dzień tygodnia. 15.15 — Dzień tygodnia. 15.20 — Dzień tygodnia. 15.25 — Dzień tygodnia. 15.30 — Dzień tygodnia. 15.35 — Dzień tygodnia. 15.40 — Dzień tygodnia. 15.45 — Dzień tygodnia. 15.50 — Dzień tygodnia. 15.55 — Dzień tygodnia. 16.00 — Dzień tygodnia. 16.05 — Dzień tygodnia. 16.10 — Dzień tygodnia. 16.15 — Dzień tygodnia. 16.20 — Dzień tygodnia. 16.25 — Dzień tygodnia. 16.30 — Dzień tygodnia. 16.35 — Dzień tygodnia. 16.40 — Dzień tygodnia. 16.45 — Dzień tygodnia. 16.50 — Dzień tygodnia. 16.55 — Dzień tygodnia. 17.00 — Dzień tygodnia. 17.05 — Dzień tygodnia. 17.10 — Dzień tygodnia. 17.15 — Dzień tygodnia. 17.20 — Dzień tygodnia. 17.25 — Dzień tygodnia. 17.30 — Dzień tygodnia. 17.35 — Dzień tygodnia. 17.40 — Dzień tygodnia. 17.45 — Dzień tygodnia. 17.50 — Dzień tygodnia. 17.55 — Dzień tygodnia. 18.00 — Dzień tygodnia. 18.05 — Dzień tygodnia. 18.10 — Dzień tygodnia. 18.15 — Dzień tygodnia. 18.20 — Dzień tygodnia. 18.25 — Dzień tygodnia. 18.30 — Dzień tygodnia. 18.35 — Dzień tygodnia. 18.40 — Dzień tygodnia. 18.45 — Dzień tygodnia. 18.50 — Dzień tygodnia. 18.55 — Dzień tygodnia. 19.00 — Dzień tygodnia. 19.05 — Dzień tygodnia. 19.10 — Dzień tygodnia. 19.15 — Dzień tygodnia. 19.20 — Dzień tygodnia. 19.25 — Dzień tygodnia. 19.30 — Dzień tygodnia. 19.35 — Dzień tygodnia. 19.40 — Dzień tygodnia. 19.45 — Dzień tygodnia. 19.50 — Dzień tygodnia. 19.55 — Dzień tygodnia. 20.00 — Dzień tygodnia. 20.05 — Dzień tygodnia. 20.10 — Dzień tygodnia. 20.15 — Dzień tygodnia. 20.20 — Dzień tygodnia. 20.25 — Dzień tygodnia. 20.30 — Dzień tygodnia. 20.35 — Dzień tygodnia. 20.40 — Dzień tygodnia. 20.45 — Dzień tygodnia. 20.50 — Dzień tygodnia. 20.55 — Dzień tygodnia. 21.00 — Dzień tygodnia. 21.05 — Dzień tygodnia. 21.10 — Dzień tygodnia. 21.15 — Dzień tygodnia. 21.20 — Dzień tygodnia. 21.25 — Dzień tygodnia. 21.30 — Dzień tygodnia. 21.35 — Dzień tygodnia. 21.40 — Dzień tygodnia. 21.45 — Dzień tygodnia. 21.50 — Dzień tygodnia. 21.55 — Dzień tygodnia. 22.00 — Dzień tygodnia. 22.05 — Dzień tygodnia. 22.10 — Dzień tygodnia. 22.15 — Dzień tygodnia. 22.20 — Dzień tygodnia. 22.25 — Dzień tygodnia. 22.30 — Dzień tygodnia. 22.35 — Dzień tygodnia. 22.40 — Dzień tygodnia. 22.45 — Dzień tygodnia. 22.50 — Dzień tygodnia. 22.55 — Dzień tygodnia. 23.00 — Dzień tygodnia. 23.05 — Dzień tygodnia. 23.10 — Dzień tygodnia. 23.15 — Dzień tygodnia. 23.20 — Dzień tygodnia. 23.25 — Dzień tygodnia. 23.30 — Dzień tygodnia. 23.35 — Dzień tygodnia. 23.40 — Dzień tygodnia. 23.45 — Dzień tygodnia. 23.50 — Dzień tygodnia. 23.55 — Dzień tygodnia. 24.00 — Dzień tygodnia. 24.05 — Dzień tygodnia. 24.10 — Dzień tygodnia. 24.15 — Dzień tygodnia. 24.20 — Dzień tygodnia. 24.25 — Dzień tygodnia. 24.30 — Dzień tygodnia. 24.35 — Dzień tygodnia. 24.40 — Dzień tygodnia. 24.45 — Dzień tygodnia. 24.50 — Dzień tygodnia. 24.55 — Dzień tygodnia. 25.00 — Dzień tygodnia. 25.05 — Dzień tygodnia. 25.10 — Dzień tygodnia. 25.15 — Dzień tygodnia. 25.20 — Dzień tygodnia. 25.25 — Dzień tygodnia. 25.30 — Dzień tygodnia. 25.35 — Dzień tygodnia. 25.40 — Dzień tygodnia. 25.45 — Dzień tygodnia. 25.50 — Dzień tygodnia. 25.55 — Dzień tygodnia. 26.00 — Dzień tygodnia. 26.05 — Dzień tygodnia. 26.10 — Dzień tygodnia. 26.15 — Dzień tygodnia. 26.20 — Dzień tygodnia. 26.25 — Dzień tygodnia. 26.30 — Dzień tygodnia. 26.35 — Dzień tygodnia. 26.40 — Dzień tygodnia. 26.45 — Dzień tygodnia. 26.50 — Dzień tygodnia. 26.55 — Dzień tygodnia. 27.00 — Dzień tygodnia. 27.05 — Dzień tygodnia. 27.10 — Dzień tygodnia. 27.15 — Dzień tygodnia. 27.20 — Dzień tygodnia. 27.25 — Dzień tygodnia. 27.30 — Dzień tygodnia. 27.35 — Dzień tygodnia. 27.40 — Dzień tygodnia. 27.45 — Dzień tygodnia. 27.50 — Dzień tygodnia. 27.55 — Dzień tygodnia. 28.00 — Dzień tygodnia. 28.05 — Dzień tygodnia. 28.10 — Dzień tygodnia. 28.15 — Dzień tygodnia. 28.20 — Dzień tygodnia. 28.25 — Dzień tygodnia. 28.30 — Dzień tygodnia. 28.35 — Dzień tygodnia. 28.40 — Dzień tygodnia. 28.45 — Dzień tygodnia. 28.50 — Dzień tygodnia. 28.55 — Dzień tygodnia. 29.00 — Dzień tygodnia. 29.05 — Dzień tygodnia. 29.10 — Dzień tygodnia. 29.15 — Dzień tygodnia. 29.20 — Dzień tygodnia. 29.25 — Dzień tygodnia. 29.30 — Dzień tygodnia. 29.35 — Dzień tygodnia. 29.40 — Dzień tygodnia. 29.45 — Dzień tygodnia. 29.50 — Dzień tygodnia. 29.55 — Dzień tygodnia. 30.00 — Dzień tygodnia. 30.05 — Dzień tygodnia. 30.10 — Dzień tygodnia. 30.15 — Dzień tygodnia. 30.20 — Dzień tygodnia. 30.25 — Dzień tygodnia. 30.30 — Dzień tygodnia. 30.35 — Dzień tygodnia. 30.40 — Dzień tygodnia. 30.45 — Dzień tygodnia. 30.50 — Dzień tygodnia. 30.55 — Dzień tygodnia. 31.00 — Dzień tygodnia. 31.05 — Dzień tygodnia. 31.10 — Dzień tygodnia. 31.15 — Dzień tygodnia. 31.20 — Dzień tygodnia. 31.25 — Dzień tygodnia. 31.30 — Dzień tygodnia. 31.35 — Dzień tygodnia. 31.40 — Dzień tygodnia. 31.45 — Dzień tygodnia. 31.50 — Dzień tygodnia. 31.55 — Dzień tygodnia. 32.00 — Dzień tygodnia. 32.05 — Dzień tygodnia. 32.10 — Dzień tygodnia. 32.15 — Dzień tygodnia. 32.20 — Dzień tygodnia. 32.25 — Dzień tygodnia. 32.30 — Dzień tygodnia. 32.35 — Dzień tygodnia. 32.40 — Dzień tygodnia. 32.45 — Dzień tygodnia. 32.50 — Dzień tygodnia. 32.55 — Dzień tygodnia. 33.00 — Dzień tygodnia. 33.05 — Dzień tygodnia. 33.10 — Dzień tygodnia. 33.15 — Dzień tygodnia. 33.20 — Dzień tygodnia. 33.25 — Dzień tygodnia. 33.30 — Dzień tygodnia. 33.35 — Dzień tygodnia. 33.40 — Dzień tygodnia. 33.45 — Dzień tygodnia. 33.50 — Dzień tygodnia. 33.55 — Dzień tygodnia. 34.00 — Dzień tygodnia. 34.05 — Dzień tygodnia. 34.10 — Dzień tygodnia. 34.15 — Dzień tygodnia. 34.20 — Dzień tygodnia. 34.25 — Dzień tygodnia. 34.30 — Dzień tygodnia. 34.35 — Dzień tygodnia. 34.40 — Dzień tygodnia. 34.45 — Dzień tygodnia. 34.50 — Dzień tygodnia. 34.55 — Dzień tygodnia. 35.00 — Dzień tygodnia. 35.05 — Dzień tygodnia. 35.10 — Dzień tygodnia. 35.15 — Dzień tygodnia. 35.20 — Dzień tygodnia. 35.25 — Dzień tygodnia. 35.30 — Dzień tygodnia. 35.35 — Dzień tygodnia. 35.40 — Dzień tygodnia. 35.45 — Dzień tygodnia. 35.50 — Dzień tygodnia. 35.55 — Dzień tygodnia. 36.00 — Dzień tygodnia. 36.05 — Dzień tygodnia. 36.10 — Dzień tygodnia. 36.15 — Dzień tygodnia. 36.20 — Dzień tygodnia. 36.25 — Dzień tygodnia. 36.30 — Dzień tygodnia. 36.35 — Dzień tygodnia. 36.40 — Dzień tygodnia. 36.45 — Dzień tygodnia. 36.50 — Dzień tygodnia. 36.55 — Dzień tygodnia. 37.00 — Dzień tygodnia. 37.05 — Dzień tygodnia. 37.10 — Dzień tygodnia. 37.15 — Dzień tygodnia. 37.20 — Dzień tygodnia. 37.25 — Dzień tygodnia. 37.30 — Dzień tygodnia. 37.35 — Dzień tygodnia. 37.40 — Dzień tygodnia. 37.45 — Dzień tygodnia. 37.50 — Dzień tygodnia. 37.55 — Dzień tygodnia. 38.00 — Dzień tygodnia. 38.05 — Dzień tygodnia. 38.10 — Dzień tygodnia. 38.15 — Dzień tygodnia. 38.20 — Dzień tygodnia. 38.25 — Dzień tygodnia. 38.30 — Dzień tygodnia. 38.35 — Dzień tygodnia. 38.40 — Dzień tygodnia. 38.45 — Dzień tygodnia. 38.50 — Dzień tygodnia. 38.55 — Dzień tygodnia. 39.00 — Dzień tygodnia. 39.05 — Dzień tygodnia. 39.10 — Dzień tygodnia. 39.15 — Dzień tygodnia. 39.20 — Dzień tygodnia. 39.25 — Dzień tygodnia. 39.30 — Dzień tygodnia. 39.35 — Dzień tygodnia. 39.40 — Dzień tygodnia. 39.45 — Dzień tygodnia. 39.50 — Dzień tygodnia. 39.55 — Dzień tygodnia. 40.00 — Dzień tygodnia. 40.05 — Dzień tygodnia. 40.10 — Dzień tygodnia. 40.15 — Dzień tygodnia. 40.20 — Dzień tygodnia. 40.25 — Dzień tygodnia. 40.30 — Dzień tygodnia. 40.35 — Dzień tygodnia. 40.40 — Dzień tygodnia. 40.45 — Dzień tygodnia. 40.50 — Dzień tygodnia. 40.55 — Dzień tygodnia. 41.00 — Dzień tygodnia. 41.05 — Dzień tygodnia. 41.10 — Dzień tygodnia. 41.15 — Dzień tygodnia. 41.20 — Dzień tygodnia. 41.25 — Dzień tygodnia. 41.30 — Dzień tygodnia. 41.35 — Dzień tygodnia. 41.40 — Dzień tygodnia. 41.45 — Dzień tygodnia. 41.50 — Dzień tygodnia. 41.55 — Dzień tygodnia. 42.00 — Dzień tygodnia. 42.05 — Dzień tygodnia. 42.10 — Dzień tygodnia. 42.15 — Dzień tygodnia. 42.20 — Dzień tygodnia. 42.25 — Dzień tygodnia. 42.30 — Dzień tygodnia. 42.35 — Dzień tygodnia. 42.40 — Dzień tygodnia. 42.45 — Dzień tygodnia. 42.50 — Dzień tygodnia. 42.55 — Dzień tygodnia. 43.00 — Dzień tygodnia. 43.05 — Dzień tygodnia. 43.10 — Dzień tygodnia. 43.15 — Dzień tygodnia. 43.20 — Dzień tygodnia. 43.25 — Dzień tygodnia. 43.30 — Dzień tygodnia. 43.35 — Dzień tygodnia. 43.40 — Dzień tygodnia. 43.45 — Dzień tygodnia. 43.50 — Dzień tygodnia. 43.55 — Dzień tygodnia. 44.00 — Dzień tygodnia. 44.05 — Dzień tygodnia. 44.10 — Dzień tygodnia. 44.15 — Dzień tygodnia. 44.20 — Dzień tygodnia. 44.25 — Dzień tygodnia. 44.30 — Dzień tygodnia. 44.35 — Dzień tygodnia. 44.40 — Dzień tygodnia. 44.45 — Dzień tygodnia. 44.50 — Dzień tygodnia. 44.55 — Dzień tygodnia. 45.00 — Dzień tygodnia. 45.05 — Dzień tygodnia. 45.10 — Dzień tygodnia. 45.15 — Dzień tygodnia. 45.20 — Dzień tygodnia. 45.25 — Dzień tygodnia. 45.30 — Dzień tygodnia. 45.35 — Dzień tygodnia. 45.40 — Dzień tygodnia. 45.45 — Dzień tygodnia. 45.50 — Dzień tygodnia. 45.55 — Dzień tygodnia. 46.00 — Dzień tygodnia. 46.05 — Dzień tygodnia. 46.10 — Dzień tygodnia. 46.15 — Dzień tygodnia. 46.20 — Dzień tygodnia. 46.25 — Dzień tygodnia. 46.30 — Dzień tygodnia. 46.35 — Dzień tygodnia. 46.40 — Dzień tygodnia. 46.45 — Dzień tygodnia. 46.50 — Dzień tygodnia. 46.55 — Dzień tygodnia. 47.00 — Dzień tygodnia. 47.05 — Dzień tygodnia. 47.10 — Dzień tygodnia. 47.15 — Dzień tygodnia. 47.20 — Dzień tygodnia. 47.25 — Dzień tygodnia. 47.30 — Dzień tygodnia. 47.35 — Dzień tygodnia. 47.40 — Dzień tygodnia. 47.45 — Dzień tygodnia. 47.50 — Dzień tygodnia. 47.55 — Dzień tygodnia. 48.00 — Dzień tygodnia. 48.05 — Dzień tygodnia. 48.10 — Dzień tygodnia. 48.15 — Dzień tygodnia. 48.20 — Dzień tygodnia. 48.25 — Dzień tygodnia. 48.30 — Dzień tygodnia. 48.35 — Dzień tygodnia. 48.40 — Dzień tygodnia. 48.45 — Dzień tygodnia. 48.50 — Dzień tygodnia. 48.55 — Dzień tygodnia. 49.00 — Dzień tygodnia. 49.05 — Dzień tygodnia. 49.10 — Dzień tygodnia. 49.15 — Dzień tygodnia. 49.20 — Dzień tygodnia. 49.25 — Dzień tygodnia. 49.30 — Dzień tygodnia. 49.35 — Dzień tygodnia. 49.40 — Dzień tygodnia. 49.45 — Dzień tygodnia. 49.50 — Dzień tygodnia. 49.55 — Dzień tygodnia. 50.00 — Dzień tygodnia. 50.05 — Dzień tygodnia. 50.10 — Dzień tygodnia. 50.15 — Dzień tygodnia. 50.20 — Dzień tygodnia. 50.25 — Dzień tygodnia. 50.30 — Dzień tygodnia. 50.35 — Dzień tygodnia. 50.40 — Dzień tygodnia. 50.45 — Dzień tygodnia. 50.50 — Dzień tygodnia. 50.55 — Dzień tygodnia. 51.00 — Dzień tygodnia. 51.05 — Dzień tygodnia. 51.10 — Dzień tygodnia. 51.15 — Dzień tygodnia. 51.20 — Dzień tygodnia. 51.25 — Dzień tygodnia. 51.30 — Dzień tygodnia. 51.35 — Dzień tygodnia. 51.40 — Dzień tygodnia. 51.45 — Dzień tygodnia. 51.50 — Dzień tygodnia. 51.55 — Dzień tygodnia. 52.00 — Dzień tygodnia. 52.05 — Dzień tygodnia. 52.10 — Dzień tygodnia. 52.15 — Dzień tygodnia. 52.20 — Dzień tygodnia. 52.25 — Dzień tygodnia. 52.30 — Dzień tygodnia. 52.35 — Dzień tygodnia. 52.40 — Dzień tygodnia. 52.45 — Dzień tygodnia. 52.50 — Dzień tygodnia. 52.55 — Dzień tygodnia. 53.00 — Dzień tygodnia. 53.05 — Dzień tygodnia. 53.10 — Dzień tygodnia. 53.15 — Dzień tygodnia. 53.20 — Dzień tygodnia. 53.25 — Dzień tygodnia. 53.30 — Dzień tygodnia. 53.35 — Dzień tygodnia. 53.40 — Dzień tygodnia. 53.45 — Dzień tygodnia. 53.50 — Dzień tygodnia. 53.55 — Dzień tygodnia. 54.00 — Dzień tygodnia. 54.05 — Dzień tygodnia. 54.10 — Dzień tygodnia. 54.15 — Dzień tygodnia. 54.20 — Dzień tygodnia. 54.25 — Dzień tygodnia. 54.30 — Dzień tygodnia. 54.35 — Dzień tygodnia. 54.40 —

Przegląd osiągnięć artystycznych WOP



W jednostkach Wojsk Ochrony Pogranicza od pierwszych chwil po zakończeniu wojny rozwija się i pogłębia amatorski ruch artystyczny. Na przeglądzie centralnym w Domu Kultury Zarządu Portu w Gdyni w dniach 7, 8 i 9 bm. — 13 zespołów z północnej części naszego kraju demonstruje

swe osiągnięcia artystyczne, wystawiając szereg interesujących spektakli, na które złożyły się m. in.: montaże regionalne, okolicznościowe składanki, estrada poetycka, recytacje, tańce i śpiew.

W przeglądzie gdynimskim biorą udział wyłącznie zespoły, które zwyciężyły w eliminacjach, przeprowadzonych uprzednio w poszczególnych jednostkach WOP i w szkołach wojskowych.

Należy również podkreślić, że w skład dopuszczonych do przeglądu zespołów wchodzi i amatorzy z miejscowości, gdzie stacjonują wojska.

Impreza powyższa, o dużym rozmachu organizacyjnym, prowadziła nie tylko Jurorom, lecz i społeczeństwu trójmiejskiemu, poznając się bliżej z osiągnięciami i dorobkiem artystycznym wojska. Specjalnie zainteresowanie u mieszkańców Gdyni wzbudziły oczywiście występy zespołów gdynimskich. Wśród najciekawszych pozycji estradowych pierwszego dnia należy wymienić obrazki sceniczne, utrwalające w pomysłowych inscenizacjach folklor morski, obyczaje ludowe Kaszub, oraz urode polskiego Wybrzeża. Przegląd zespołów artystycznych WOP posiada więc niewątpliwie zasługę w popularyzowaniu morza, oraz budzeniu zainteresowania dla regionalnej kaszubskiej sztuki ludowej. (Jota)

Czeszy studenci w trójmieście

Dziś w godzinach rannych przybyła do trójmiasta grupa 15 studentek i studentów Wydziału dziennikarskiego Uniwersytetu im. Karola w Pradze. Goście z Czechosłowacji przybyli do Polski na zaproszenie studentów Studium Dziennikarskiego.

7-dniowy pobyt nad morzem czeszy goście wykorzystają na zwiedzanie portów w Gdańsku i w Gdyni oraz Helu.

A. M.

Nie wrzucajcie rusztów ani kamieni do pojemników

Widzimy je często na ulicach miasta — śmieszne pękate samochody do wywozu śmieci i niegrabsze, trochę podobne do dużych żuków polewaczki. To podstawowy sprzęt MPO, instytucji powołanej m. in. do czyszczenia nad czystością trójmiasta. Spośród licznych czynności, jakimi zajmuje się przedsiębiorstwo w okresie letnim, na pierwszy plan wysuwa się przede wszystkim sprawa polewania ulic.

W dni upalne na miejsce pracują na zmianę trzy polewaczki, z których każda w ciągu ośmiu kursów wylewa około 60 m sześć wody — zaś dalszych siedem polewaczek pracuje na zlecenie innych instytucji np. Zieleni Miejskiej przy podlewaniu trawników.

Nie należy się niepokoić — to ogromne zużycie wody w niczym nie zwiększa i tak sporego deficytu, bowiem woda do polewania czerpana jest wyłącznie z kanałów i stawów. Występuje natomiast zjawisko przeciwnie: MPO przychodzi z pomocą dyrekcji wodociągów, dowożąc specjalnymi samochodami wodę do picia dla mieszkańców wyżej położonych dzielnic. Tak obsługiwane jest Migowo i Biskupia Góra.

Turystyka pojęcie „pakowne”

Kolorowe namioty i „domki z piernika” wzdłuż całego Wybrzeża

TURYSTYKA jest modna, coraz modniejsza. Obliczono, że w Polsce uprawia ją około 10 milionów ludzi (co stanowi jedną trzecią rodaków). Ja

osobiście do tej liczby ustosunkowana jestem sceptycznie, podobnie zresztą odnoszę się do większości „turystów”. Bo nie przesadzajmy: uważamy dziś za turystę zarówno włóczykija z krwi i kości, alpinistę zdobywającego górskie szczyty, zapalnego wodniaka, jak i tych, co szlifują bruk w kąpieliskach Krupówek lub „uprawiają relax” w nadbałtyckich kurortach.

Ale w gruncie rzeczy nie o pojęcia chodzi, więc pozostawmy tę sprawę... Fak-

mietałmy, że morze mamy na co dzień, inni przebywają szmat drogi, by bodaj przez kilka dni „oddychać jodem”.

Poważnym skupiskiem wczasowym, będącym na pograniczu prawdziwej turystyki i prymitywu, jest kolejowy ośrodek wczasów wagonowych w Kamiennym Potoku. Kolejarzy, którzy na co dzień w pracy zawodowej przechodzą twardą szkołę, nie odstrasza to, że nawet urlop spędza się tu w wagonie. Przyjeżdżają tu chętnie od wielu lat, z całymi rodzinami. Już w tym roku spędziło tu urlop ponad 1000 kolejarzy, głównie ze Śląska, Krakowa, Wrocławia i Warszawy. Obecnie, w trzecim turnusie, przebywa 580 osób.

jazdy, sami przeważnie „po turystycznemu” przyrządzają posiłki i na równi z innymi korzystają z morskich i słonecznych kąpiei. Mają jednak tę przewagę, że nie są niczym związani z jednym miejscem, dziś są



tem niezaprzeczalnym jest, że Wybrzeże roi się od (hm...) turystów. Tych „bambusów” w Grand Hotelu, tych placących siono za prywatne kwatery, ale również (a może przede wszystkim) i tych, którzy przybyli tu za cenę... niewygody i prymitywu w domku campingowym czy namiocie. Tym ostatnim pragniemy dziś poświęcić nieco miejsca.

Na malowniczej Polanie Redłowskiej — wielkie skupisko campingowe. Większość domków należy do Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, a uroki morskiego urlopu przeżywają tu członkowie zakładowych ognisk TKKF z głębi kraju. Gdy nianie sarkają, że pozbawio ich ulubionego miejsca przechadzek. Istotnie, ale... nie bądźmy egoistami, pa-

Wypoczynek naprawdę za pewno: do morza bardzo blisko, na miejscu — świetlica z telewizorem, boisko sportowe, dla dzieci — wesołe miasteczko (ważne: w ośrodku pracują wychowawcy, które opiekują się dziećmi przebywającymi w wczasach). Kierownictwo ośrodka organizuje też ciekawe wycieczki i inne rozrywki.

POZOSTAWIENI sami sobie są natomiast tu ryści indywidualni, których spotkać możecie m. in. w pasie nadmorskim



między Sopotem i Orłowem, w Jelitkowie, na Stogach itp. „Urzedują” na terenach, przeznaczonych na tzw. namiotowiska. Tu rozbijają kolorowe płóciennymi domki, tu parkują swoje przeważnie dwukołowe po-

Miejskie zjazdy ZSL w Gdańsku i Gdyni

W sali posiedzeń Prezydium MRN w Gdańsku obradował V miejski zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Na zjazd przybyli delegaci reprezentujący 13 kół ZSL z Gdańska, Omawiano sprawę podniesienia produkcji ogrodnictwa w podmiejskich gospodarstwach chłopskich, liczących ogółem 3.723 ha.

Dyskutowano nad zwiększeniem odbioru zez handlu warzyw i owoców, wyprodukowanych w podmiejskich gospodarstwach. Poruszano także potrzebę podniesienia strnu urządzeń komunalnych i kulturalnych na peryferiach Gdańska oraz szybszej realizacji wplatu na Społeczny Fun-

Pożegnanie „Pineski”

Kabaret satyryków „Nowa Pineska” wystąpił z pożegnaniem przedostatnią jeszcze tylko dziś i jutro w kinie „Warszawa” w Gdyni o godzinie 22.15.

Miejskie zjazdy ZSL w Gdańsku i Gdyni

W sali posiedzeń Prezydium MRN w Gdańsku obradował V miejski zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Na zjazd przybyli delegaci reprezentujący 13 kół ZSL z Gdańska, Omawiano sprawę podniesienia produkcji ogrodnictwa w podmiejskich gospodarstwach chłopskich, liczących ogółem 3.723 ha.

Dyskutowano nad zwiększeniem odbioru zez handlu warzyw i owoców, wyprodukowanych w podmiejskich gospodarstwach. Poruszano także potrzebę podniesienia strnu urządzeń komunalnych i kulturalnych na peryferiach Gdańska oraz szybszej realizacji wplatu na Społeczny Fun-

Migawki

WYBRZEŻA

Twarz

szara jak popiół

Sprzedawca w Gdańsku ruszył wolno tramwaj. Z pobliskiej laweczki na skwerku zerwała się młoda para, podbiegła do tramwaju i dziewczyna usiłowała wskoczyć na stopień. Ześlizgnęła się jednak, upadła i obie jej nogi znalazły się na szynach między kołami pierwszego wozu i przyczepę.

Chłopiec na szczęście wy-

kazał błyskawiczną reakcją: w ułamku sekundy wyszarpnął dziewczynę spod kół. Z tego wypadku w pamięci widza utrwaliło się szczególnie jedno spostrzeżenie: uratowana miała twarz koloru popiołu.

Nie wiem, czy chłopiec otrzymał w podzięk „dużą buźkę”, która mu tym razem sprawiła wielką przyjemność, jednego jestem pewny — dziewczyna nie będzie skakała do pędzącego tramwaju do końca życia. Ale czy cudze doświadczenia przydadzą się nam na coś? (x)



w Sopocie, a jutro, zwińszy „majdan”, mogą przenieść się — powiedzmy — do Leby. Ale taki już (przyjemny) los turysty...

Wszystko ma swój urok, ale chyba największy — w słonecznych promieniach. Niestety, słońca i ciepła ostatnio brakuje na Wybrzeżu. Wybaczyć, przysię, nie nasza wina, dystrybucja nawala niekiedy w bardzo przyjemnych sprawach, co dopiero w tak... niebezpiecznych. Bądźcie cierpliwi, wroż, że niebawem ociepli się, czego wam i sobie życzymy.

Na zdjęciach: Oto camping p. p. Thoma z Przysia, który przez Szwajcarię, Austrię i Czechosłowację zawitał na... Polankę Redłowską. Przyjechali cudzami chodem i z własnym domkiem campingowym. Przyjeżdżają też tak mialy, a miłoścy sypanie, salonik i jadanie. Marzenie! Obozowisko TKKF na Polance Redłowskiej.

Student Uniwersytetu Warszawskiego Wojciech Baranowski wraz z towarzyszką odbywają podróż wzdłuż Wybrzeża. Ekwiipunek: „Lambretta”, namiot, kuchnia turystyczna...

Fot. Z. Kosycz

Dziś w niedzielę idziemy...

...o godz. 10 i 21.30 do „Letniego” w Sopocie na znany kabaret „WAGABUNDA” (ten sam program wystawiony będzie 10 — 11 bm. o godz. 19, 12 bm. — o godz. 19 i 21.30 do „Letnim” oraz 15 — 16 bm. o godz. 22 w kinie „Leningrad” w Gdańsku).

...o godz. 20 do halli Stocznicy Gdańskiej w Gdańsku na finał morskiej ZGADUJ-ZGADUJ.

Wesoły jubileusz „Pineski”

Pięć lat temu po raz pierwszy zetknęłam się z aktorami kabaretu architektołów „Pineska” — ze sobą, który cechuje urwisowski wprost wdzięk, bezpośredniość, osobista kultura, cięty dowcip. Nie dziwnego więc, że „Pineska” z miejsca zawojowała Wybrzeże.

Każdy z członków tego sympatycznego zespołu, a więc Świąć, Kanceler, Kruśzewski, Rolska — specjalizuje się w ściśle określonym aktorsko — autorskim genre.

Zasobny w pomysły J. Świąć pracuje więc wytrwale nad literackim uatrakcyjnieniem swych satyrycznych, dowcipnych tekstów, które znakomicie też interpretuje. Utalentowany kompozytor lekkiej muzyki Zbigniew Kanceler urzeka swą sztuką imitatorską — aktor-ka, zaś Rena Rolska — dzięki korzystnym warunkom zewnętrznym, wrażliwości interpretatorskiej i wyczuciu stylu odważnych utworów — wyrosła na prawdziwą gwiazdę polskiej piosenki. W ciągu pięciu lat istnienia „Pineska”, przeszedłszy „remont kapitalny”, zaprezentowała pięć programów dobrego kabaretu, a na Wybrzeżu obchodzi też jubileusz setnego występu zespołu.

Korzystając z okazji, przeprowadzamy błyskawiczny wywiad z p. Reną Rolską i Zbigniewem Kancelerem.

P. RENA:

— Wtedy pięć lat temu prezentowaliśmy swój pierwszy program na Wybrzeżu, prawie nieznanymi publiczności. Niezłęk i nadziei zapowiadał taki debiut... Ciepłe słowa zachęty i uznania ze strony publiczności stały się wtedy dla nas przystojowym miodem.

Dziś mam również tremę. Jest to jednak emocja innego rodzaju. Razem z sześcioma najlepszymi polskimi piosenikami wezmę bowiem udział w Międzynarodowym Konkursie Piosenki w Sopocie.

Zbigniew Kanceler:

— Publiczność ceni nas za aktualną satyrę i humor o zabarwieniu politycznym. My narzekamy na chroniczny brak czasu na pisanie takiego programu, w związku z ciągłymi podrózkami „Pineski” po kraju. Możemy poświęcić tej sprawie zaledwie dwa miesiące, kiedy się dzimy na miejscu. Zresztą dobre pomysły nie rodzą się przecież na kamieniu.

Jednak w wesołym, jubileuszowym programie teatryku można ich sporo wyłowić.

Julia Ziegenhirs

Książeczka PKO

to najlepszy przyjaciel

Międzynarodowy balet gwiazd

Począwszy od dnia dzisiejszego, tj. 9 bm. aż do 14 bm. włącznie w sali Opery Bałtyckiej we Wrzeszczu o godz. 20 odbędzie się balet gwiazd. W programie występy solistów baletu z BUKARIESZTU, RUDAPESZTU, KIJOWA, MONTE CARLO, WARSZAWY I GDANSKA. Kierownictwo artystyczne w międzynarodowej rewi gwiazd sprawuje w roku Janiny Jarzyńskówna — Sobczak.

Na zdjęciu: prymabalerina „Balet Russe de Monte Carlo”



Nina NOWAK, której partnerem będzie solista baletu Opery Warszawskiej Zbigniew STRZAŁKOWSKI.

Spotkanie z marynarzami francuskimi

Z okazji wizyty w Gdyni jednostek francuskiej marynarki wojennej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko — Francuskiej i Klub Morski w Gdyni (ulica 10 Lutego 7) zapraszają na spotkanie i dancing w niedzielę 9 bm. o godz. 20.